THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Mówcie i Czytajcie Po Polsku

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 101. PONIEDZIAŁEK, DNIA 1-GO MAJA, (MONDAY, MAY 1), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

PIŁSUDSKI PREZYDENTEM(?)

SYTUACJA WYMAGA TEGO —MÓWI WARSZAWA.

Prystor i Raczkiewicz Ustąpią, Gdy Marszałek Kandydaturę Przyjmie.

Warszawa, 1 maja. —Z warszawskich kół politycznych wyszła wczoraj wiadomość, że marszałek Piłsudski, pełniący funkcje ministra spraw wojskowych w obecnym rządzie, zostanie prawdopodobnie jedynym kandydatem na prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.— Wybory prezydenckie, które odbędą się w Polsce w dniu 8-go mają, ogłoszone były ostatnio dekretem prezydenta Mościckiego.

Warszawskie koła polityczne utrzymują, że sytuacja zagranicą, szczególnie w Niemczech, gdzie u steru rządów znajduje się Hitler, zdeklarowany wróg Polski, wymaga tego, aby marszałek Piłsudski stanął na czele państwa.

Marszałek Piłsudski nie dał jeszcze w tej sprawie żadnej odpowiedzi, czy zgodziłby się postawić swą kandydaturę. — Krążą pogłoski, że prezydent Ignacy Mościcki, którego termin urzędowania kończy się 31 maja, ubiegać się o ponowny wybór nie będzie, jak również, że premjer Prystor i marszałek Senatu, Raczkiewicz, których kandydatury na prezydenta Polski również wysunięto, wycofają się z kampanji, gdy się dowiedzą, że marszałek Piłsudski zgodzi się kandydaturę przyjąć.

Warszawski "Kurjer Poranny" oświadcza w artykule, że marszałek Piłsudski, który po przewrocie majowym w 1926 roku nie chciał przyjąć stanowiska prezydenta, dlatego, że władza prezydenta w tym czasie była bardzo ograniczona — dzisiaj może się zgodzić kandydaturę przyjąć, gdyż rzecz ta nie byłaby na przeszkodzie, ponieważ w ostatnich siedmiu latach Sejm nadał prezydentowi znacznie szerszą władzę.

Zaburzenia Antysemickie w Londynie Niepokoją Anglję.

Faszyści Angielscy Również Zaczynają Kampanję Od Ataków Na Żydów.

Londyn, 1. maja. — W samem sercu Londynu Żydzi i ich przyjaciele stoczyli walkę z faszystami, którzy obelżywemi wyzwiskami atakowali Żydów, sprzedając pismo faszystowskie „Blackshirt". Walki uliczne rozpoczęły się w chwili, gdy siedmiotysięczny tłum ludzi, wracający z teatru zaatakował faszystów, słysząc obelżywe wyzwiska pod adresem Żydów. Faszyści angielscy zaatakowali grupę Żydów w czasie przedstawienia w cyrku Piccadilly. Po skończonem przedstawieniu, kiedy publiczność opuszczała wielką arenę, faszyści zaczepiali Żydów na ulicy. Faszyści tym razem nie mieli szczęścia, gdyż tłum otoczył ich i począł bić. Na scenę walki przybyła policja, której z trudem udało się uratować faszystów z rąk tłumu. Wreszcie dorwano się do nich, przebito się przez otaczający tłum przeciwników faszyzmu i pobitych faszystów odprowadzono pod pomnik Erosa, boga miłości. Tutaj dalej faszyści opierali się policji i tłumowi, nie bacząc, że grozi im niebezpieczeństwo. Policji wreszcie udało się przedostać faszystów z pod pomnika i skierować do stacji policyjnej, skąd dzisiaj odprowadzeni zostaną do sądu na rozprawę.

Wydawcą pisma „Blackshirt" jest znany parlamentarzysta angielski, sir Oswald Mosley, który jest również wodzem faszystów angielskich. Sir Mosley postanowił przed dwoma laty zorganizować nową partję polityczną, lecz widząc, że hasła nacjonalistyczne zaczynają być modne nawet w Anglji, zamiary swe skierował w kierunku zorganizowania faszystów na sposób faszystów włoskich i niemieckich. Zaburzenia wczorajsze były niejako pierwszym popisem młodych faszystów Mosley'a.

GROŹNY ZATARG O KOLEJ WSCHODNIO-CHIŃSKĄ.

Japończycy Twierdzą, Że Rosja Nie Ma Prawa Do Tej Kolei.

Moskwa, 1. maja. — Nieporozumienie o kolej Wschodnio-Chińską, trwające już od szeregu miesięcy między Rosją sowiecką i Mandżurją, którą kierują Japończycy, zaostrzyło się ostatnio, kiedy władze mandżurskie opowiedziały się w tej sprawie bardzo jasno.

Li Szao-keng, prezes dyrekcji kolei Wschodnio-Chińskiej z ramienia Mandżurji (Mańdżugo) opublikował komunikat, oświadczając otwarcie, że „Rosja sowiecka nie ma prawa udziału w zarządzie kolei."

Na oświadczenie przedstawiciela Mandżurji, M. Kunznecow, sowiecki wiceprzewodniczący dyrekcji odpowiedział listownie, oświadczając, że twierdzenie Li Szao-kenga jest zwykłem kłamstwem, jak również, że nie jest prawdą' jakoby władze sowieckie zatrzymywały nieprawnie lokomotywy, należące do kolei Wschodnio-Chińskiej na terytorjum Rosji sowieckiej. Sprawa ta należy do punktów spornych między Rosją a Mandżurją.

Władze sowieckie oświadczyły również, że tego rodzaju wystąpienie przedstawicieli Mandżurji w sprawie kolei, jest „planem, który prowadzi do zerwania paktu Peiping - Mugdeńskiego, który gwarantuje Rosji sowieckiej udział w dyrekcji kolei."

Na to oświadczenie Li Szaokeng odpowiedział, iż ma powody powątpiewać o ważności paktu Peiping - Mugdeńskiego, podpisanego w 1924 roku.

Kuznecow utrzymuje dalej, że przez przeszło rok trwało nieporozumienie na temat, czy pakt sowiecko - mandżurski w sprawie kolei jest ważny, a kiedy wreszcie ustalono, że umowa ta jest ważna, wtenczas władze mandżurskie podnoszą kwestję lokomotyw i wagonów. Kuznecow twierdzi, że Chińczycy z Mandżurji czynią to planowo, aby odprowadzić do zerwania paktów.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Mistrz I. J. Paderewski opuścił w sobotę Amerykę, udając się do swojej willi w Morges, w Szwajcarji. Mistrz wrócił już do zdrowia po ostrym ataku gośćca mięśniowego, lekarze zalecili mu jednak dłuższy wypoczynek. — Tym samym okrętem, "Ile de France," odjechał były premjer francuski Edward Herriot, wioząc ze sobą zapewnienie Prezydenta Roosevelta, że Stany Zjedn. będą współdziałały z Europą w utrzymaniu pokoju i przywróceniu dobrobytu w świecie.

* * *

Dzisiaj jest ostatni dzień deponowania w bankach rezerwy federalnej złota trzymanego w rękach prywatnych. Tylko $100 w złocie lub złotych certyfikatach wolno zatrzymać jednej osobie. Mimo krytyki ze strony wybitnych senatorów, skarb i dept. sprawiedliwości są przygotowane pociągnąć do odpowiedzialności tych, którzy nie zastosują się do rozkazu i będą ukrywali złoto. "Zbrodnia" taka będzie karana grzywną do $10,000, lub więzieniem do 10 lat, względnie i grzywną i więzieniem.

* * *

Związek Żydów Włoskich zwrócił się z prośbą do Mussoliniego, aby raczył się wstawić za nimi u Hitlera. Zobaczymy teraz, czy Mussolini jest antysemita.

* * *

Rabaldo Rocca, znany architekt włoski, przepowiada, że w przyszłości domy mieszkalne i wielkie gmachy budowane będą ze szkła. Wielkie miasta wyglądać będą jak cacka kolorowe, gdyż szkło będzie można wyrabiać w różnych kolorach.

KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 1go maja: — ŚŚ. Filipa i Jakóba Apost.
Jutro, wtorek, 2-go maja: — Św. Zygmunta.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:46.
Zachód słońca o godz. 7:48.



Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek częściowo pochmurno oraz cokolwiek chłodniej. Umiarkowany, zachodni poczem północno - zachodni wiatr. We wtorek pogoda nieustalona, prawdopodobnie deszcz.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 7mej wieczorem 74 stopnie, najniższa wczoraj o godzinie 8-mej rano 60 stopni.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

JAK KUPIEC POLSKI MOŻE POMÓC PISMU POLSKIEMU.



Wielkie Święto Obchodzi Związek Polek w Ameryce.

Wczoraj Rozpoczęte Uroczystości Trwać Będą Trzy Dni.

Związek Polek w Ameryce, organizacja kobiet polskich, — święciła wczoraj podniosłą uroczystość, mianowicie: otwarcie i poświęcenie nowo powiększonego Domu wraz z 35 leciem swego istnienia. Podwoje wspaniałego Domu Związku Polek w Ameryce w odświętnej szacie — zostały wczoraj uroczyście otworzone. Tysiączne szeregi polskiego ludu przestąpiły progi tego domu zwiedzając nowo urządzone biura administracji i sale do zabaw i przedstawień.

Począwszy od dnia wczorajszego, życie w Domu Związku Polek na nowo odżyło i znowu Dom ten stanie się punktem zbornym całej Polonji jak poprzednio. — Według programu wczorajszej uroczystości, był pochód do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, w którym po Bożemu rozpoczęto uroczystość wczorajszą solennemi nieszporami i poświęceniem obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, Patronki Związku Polek w Ameryce.

O wyznaczonej godzinie główny marszałek pochodu, p. Wacław Hetman dał znak do formowania szeregów. Nad formującymi się w szeregi zawisła ciemna chmura. Polki nie zważając na chmury stanęły licznie do szeregu, stanęli i inni, a na dany znak, pochód rozpoczął posuwać się ulicami Ashland ave. do North ave., a nią do Hermitage ave.

Na czele pochodu niesiono sztandary i chorągwie, za któremi postępował oddział trębaczy i doboszy w malowniczych mundurach z Posterunku Weteranów z Cicero. Za nimi niesiony był śliczny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, ozdobiony kwieciem i różnobarwnemi wstęgami. Obraz ten niosły: Felicja Czarnecka, Helena Sowa, Janina Waszkowska i Marja Kędzior. Wstęgi zaś trzymały dziewczęta z Wianka nr. 195, w strojach o barwach polskich.

Za obrazem niesiono sztandary polski i amerykański. Sztandary niosły panie: Anna Kozłowska i Konstancja Fruzyna. Za sztandarami kroczyły urzędniczki z Głównego Zarządu Związku Polek z prezeską Emiliją Napieralską na czele: Helena Sambor, Wiktorja Łatwis, Joanna Andrzejewska, Antonina Gawarecka, Rozalja Petlak, Salomea Jachimowska, dr. Felicja H. Cienciara, Helena Fleming Czachorska, Marja O. Kryszak i Agnieszka Lenard. Na twarzach zacnych urzędniczek malowała się niezmierna radość z doczekania się tej chwili i nic też dziwnego, że każda z nich z dziarską miną szła naprzód z taktem muzyki i bębnów. Za Zarządem Głównym postępował Chór Wianka z protektorką panią Albiną Damszową. Tuż za niemi kroczyli marynarze z rezerwy amerykańskiej; potem weterani Legjonu Polskiego z Posterunków Flanders Post, nr. 468; Pułaskiego, nr. 86 Legjonu Amerykańskiego Woodrow Wilsona, nr. 22; Jerzego Washingtona, z Town of Lake i innych. Za posterunkami szedł Oddział Legjonu Pań w mundurach, potem Hallerczycy z kapelą w mundurach i bez mundurów, z poszczególnych Placówek, — a za nimi postępował Korpus Pomocniczy w mundurach. Szli następnie sokoli, sokolice i harcerki, tuż za nimi oddział trębaczy i doboszy. Potem Zarząd Sokołów z Okręgu 2-go, za nimi Legjon Pułaskiego w mundurach, a za nimi postępowały Sanitarjuszki i Koło Żeńskie w mundurach. Poszczególne zaś Grupy Związku Polek w Ameryce zamykały ten oczywiście imponujący pochód z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej na czele. Nawet ulewny deszcz nie przeszkodził maszerującym. Obserwując cały ten pochód z obrazem Matki Boskiej miało się wrażenie, iż to zastęp pielgrzymów zdążających do Częstochowy. Przed kościołem marjanowskim, udekorowanym w barwy narodowe stały liczne gromady mężczyzn, kobiet i dzieci, oczekujących przybycia pochodu. Policja torowała drogę.

Notoryczni Bandyci Chcą Opanować Unję Woźniców.

Dwie silne bandy notorycznych bandytów walczą obecnie o zdobycie dla siebie kierownictwa nad unją woźniców. Dwaj członkowie nielegalnej organizacji robotniczej, Fred Sass i Morris Goldberg, porwani zostali w ub. piątek z przed kwatery tej organizacji pnr. 637 S. Ashland ave., przez Robera Touhy i jego zabijaków, którzy walczą obecnie z bandą Murray Humphries, do której należą również notoryczni bandyci, jak Wm. (Three Finger Jack) White i Wm. (Klondike) O' Donnell.

Policja dowiedziała się wczoraj, że notoryczny bandyta zrobił Steve Sumnerowi, skarbnikowi unji rozwozicieli mleka, ofertę zamordowania Humphries'a, White'a i O'Donnell'a, jeżeli Sumner zapłaci $30,000.

Szef biura detektywów, Shoemaker, powiedział wczoraj, iż przypuszcza, że banda Touhy dąży do opanowania nielegalnej organizacji woźniców, zaś banda Humphries'a chce opanować legalną unję woźniców. Jeżeli jedna z tych band dostanie się do władzy, unja woźniców będzie pod panowaniem notorycznych gangsterów, którzy dawniej handlowali piwem, lecz od czasu powrotu legalnego piwa, interes piwny zmuszeni byli zlikwidować.

Sumner, 74 letni starzec, który kieruje unją woźniców przez 30 lat, oświadczył wczoraj przedstawicielom prasy, że jego organizacja, ani on sam niema nic wspólnego z żadną bandą gangsterów, jak również, że ofertę o zamordowanie trzech przeciwników swej unji odrzucił. Aby utrzymać swą unję w porządku, zawsze współpracował z władzami, z biurem prokuratora stanowego, policją i Federacją Pracy.

Policja dowiedziała się, że w bandzie Touhy znajduje się słynny bandyta „Straszny Tommy" O'Connor, który uciekł z więzienia na tydzień przed posadzeniem go na krześle elektrycznem, jak również, że do bandy tej należą tacy, którzy nie oddadzą się żywymi policji.

BOMBY GRZMIĄ W MIEŚCIE NA POWITANIE 1. MAJA.

Pięć Wielkich Firm Zdynamitowanych.

Pięć silnych eksplozyj dynamitowych bomb zatrzęsło dzisiaj nad ranem śródmieściem i północno - centralną częścia miasta.

Eksplozje nastąpiły niemal równocześnie, około godz. 2:30 rano. Najbardziej niszczącym był wybuch bomby w głównych biurach kompanji Illinois Bell Telephone, pn. 203 W. Washington ul.

Komisarz policji Allman, poinformowany w swoim domu o eksplozjach, powiedział:

"Niema żadnej wątpliwości, że mamy do czynienia z majową demonstracją komunistów przeciw użytecznościom publicznym."

Później, wobec faktu, że jeden zamach bombowy był skierowany przeciw głównej kwaterze kompanji przewozowej, mówiono, że wojna w szeregach woźniców może mieć coś wspólnego z tymi aktami teroru. Niemniej jednak wydano rozkazy umieszczenia straży policyjnych przy wszystkich budynkach użyteczności publicznych.

Inne bomby eksplodowały: w Willett Co., kontraktorska firma przewozowa, 228 East Grand avenue; Sprague-Warner, hurtownia groseryjna, 600 W. Erie ul.; Hibbard, Spencer and Bartlett, hurtownia żelazna, 211 E. N. Water ul., Marshall Field i S-ka, 424 S. Wells ulica.

Szkody materjalne oszacowano konserwatywnie na $50,000. Budynki w sąsiedztwie wybuchów zostały uszkodzone. Tylko jeden człowiek, stróż w stajniach Willetta, został lekko raniony.

Mniejwięcej w tym samym czasie, w którym bomba wybuchła w budynku Bell Telephone Co., inna eksplodowała pomiędzy budynkiem Stratford, na narożniku ul. Congress i Wells, a zakładami kompanji Commonwealth Edison przy ul Congress.

Powiat Stawia Ultimatum Strajkierom Podatkowym.

Na Pierwszy Ogień Idzie 10 Wielkich Realności.

Rozpoczynając swoją batalję przeciwko wielkim strajkierom podatkowym, skarbnik powiatowy McDonough, uzbrojony w nowe prawo Skardy, opublikował wczoraj listę właścicieli realności względnie ich agentów, którzy będą dzisaj zawiadomieni, że muszą zapłacić zaległe podatki, bowiem w przeciwnym razie powiat naznaczy przejemców na ich realności.

McDonough powiedział, że zawiadomienia do osób, na których nazwiska realności są zapisane, będą zawierały ostrzeżenie, że mają tylko 24 godziny do zapłacenia lub przedstawienia władzom stanowczych propozycyj.

Zamierza on iść do sądu obwodowego w środę i prosić o naznaczenie przejemców w tych wypadkach, w których nie dostanie zadawalniających odpowiedzi.

Na pierwszej liście ogłoszonej przez skarbnika widnieje dziesięć wielkich realności, które zalegają z podatkami za lata 1928, 1929 i 1930, na łączną sumę $1,636,768.

W międzyczasie, przywódcy obywatelscy naglili o szybkie przeprowadzenie bilu Grahama, który postanawia, że podatnicy muszą najpierw zapłacić 75 procent nałożonych na nich podatków, zanim mogliby protestować u władz przeciw wygórowanym czy niesprawiedliwym ciężarom.

Słyszy się, że mayor Kelly konferował z miejscowymi bankierami i że ci ostatni obiecali kupić obligi podatkowe za miljony dolarów z chwilą przeprowadzenia bilu Grahama. Prawo Skardy i bil Grahama mają na celu dopomożenie powiatowi w ściągnięciu zaległych podatków na zapłacenie pensyj nauczycielom i innym funkcjonarjuszom publicznym.

Pierwsze dziesięć realności wybrano na chybił - trafił z pierwszej listy zawierającej pomiędzy 300 a 400 "strajkierów" podatkowych.

ZNIESIENIE PROHIBICJI OCZEKIWANE PRZED NOWYM ROKIEM.

Akcja 36 Stanów Uważana Za Możliwą.

Washington, 1 maja. — Wyborcy w sześciu stanach wypowiedzą się w następnych dwóch tygodniach w sprawie zniesienia 18-ej poprawki, podczas gdy akcja, zapoczątkowana w innych legislaturach, każe się antyprohibicjonistom spodziewać, że 36 stanów może ratyfikować zniesienie prohibicji przed Nowym Rokiem.

Dwa stany — Michigan i Wisconsin — uchwaliły olbrzymiemi większościami głosów skreślenie suchej poprawki z konstytucji federalnej. Rhode Island, Wyoming, New Jersey, Nevada, New York i Delaware będą głosowały w tej sprawie przed 27 maja. Przywódcy antyprohibicyjni wyrazili ufność, że wszystkie te stany staną w w kolumnie mokrej. F. Scott McBride, superintendent Ligi Anty-salunowej, wskazuje na elekcję delegatów w Indiana 6 czerwca, jako na pierwsze pole bitwy, na którem rozegra się "decydująca walka."

Następujące daty wyborów delegatów na konwencje ratyfikacyjne zostały już wyznaczone: Rhode Island dzisiaj; Wyoming, 15 maja; New Jersey, 16 maja; New York, 23 maja; Delaware, 27 maja; Nevada, 27 maja; Illinois, 5 czerwca; W. Virginia, 27 czerwca; Alabama, 11 lipca; Arkansas, 18 lipca; Tennessee, 20 lipca; Oregon, 21 lipca; Washington, 29 sierpnia; Vermont, 5 września; Maine, 11 września; Maryland, 12 września; — Minnesota, 12 września; New Mexico, 7 listopada i Ohio, 7 listopada.

W kilku innych stanach rozpoczęto już akcję w sprawie wyznaczenia dat wyborów delegatów i odbycia konwencyj ratyfikacyjnych.

Prezydent Republiki Peru Zamordowany.

Zamachowiec zabity na miejscu.

Lima, Peru, 1 maja. — Luis M. Sanchez Cerro, prezydent i dyktator Peru od grudnia, 1931 r., został wczoraj zamordowany krótko po rewji 20,000 młodych rekrutów szkolnych do wojny z Kolombją.

Morderca, Abelardo Hurtado de Mendoza, dał kilka celnych strzałów do prezydenta w chwili, kiedy świta prezydencka odjeżdżała z parku Jorge Chaveza, a potem sam został zabity przez straż prezydencką.

W kilka godzin później obrano nowego prezydenta, gen. Oscara Benavidesa, który był stowarzyszonym z Sanchezem Cerro w licznych wyprawach wojskowych i dopiero dwa tygodnie temu był mianowany najwyższym wodzem wszystkich sił zbrojnych republiki. Kongres mianował go prezydentem.

Zamach był tak nagły i niespodziewany; że wszystkie środki powzięte dla ochrony prezydenta chybiły. Kiedy zabójca dał pierwszy strzał, kapitan ze straży wskoczył na stopień auta prezydenckiego usiłując zasłonić prezydenta własnem ciałem. I on został ciężko raniony. Adjutant prezydenta i kilku żołnierzy otworzyli ogień na zamachowca zabijając go na miejscu.

„The Sky Ride", na wystawie, ma dwie wieże 600 stóp wysokie, oddalone o 2,000 stóp. Elewatory pośpieszne wozić będą gości do platformy obserwacyjnej, umieszczonej na sześćdziesiątem piętrze. Podróż pomiędzy wieżami będzie można odbywać na wysokości dwustu stóp w wygodnych wagonach.



BARDZO MODNA Z WZORZYSTEJ MATERJI.

Anne Adams Modełko 2596.

Zamówić można tylko w wielkościach 12, 14, 16, 18, 20, 30, 32, 34, 36, 38, 40. Na wielkość 16 potrzeba 3¼ jarda 39 calowej materji i pół jarda kontrastowej materji.

MOŻNA JĄ NOSIĆ Z PELERYNKĄ LUB BEZ.

Modełko 712.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36 i 38 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 4 jardy 39 calowej materji i ⅜ jarda 39 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr...............

Wielkość ....

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Downcast is classed as a noun in the English language			
2. Drest is the past participle of dress			
3. Ento is a prefix meaning without or exterior			
4. Jumbo is a colloquial expression meaning a huge person or animal			
5. A masseuse is a male person who massages			
6. Pellucid is the same as opaque			
7. Pulque is a favorite Mexican beverage made from the juice of the agave			
8. Sextain is a six-lined stanza			
9. In the avoirdupois weight, there are eight drams to one ounce			
10. "Qua" is Latin for "so far as"			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.

Kazanie Wygłoszone Na Marjanowie

Przez Ks. Tadeusza S. Ligman'a, C. R.

Podczas Uroczystości Wczorajszych Związku Polek w Ameryce.

Zebraliśmy się w tej świątyni Pańskiej, aby, po kornem złożeniu Bogu przynależnej Mu czci najgłębszej, poprosić Go o błogosławieństwo dla pracy i pracowniczek w nowo-odbudowanym Domu Związku Polek.

Zrzeszenie się tu nasze w domu modlitwy nie jest czynem zbytecznym, trącącym średniowiecznym przesądem, nie licującym z postępem współczesnym; ale jest to rzecz słuszna, sprawiedliwa i święta.

Dlaczego? Zobaczymy, że po głębszem zastanowieniu się nad stanem obecnym społeczeństwa, odezwie się potężnie w duszy naszej głos wewnętrzny, uznający nietylko słuszność, ale równocześnie i bardzo naglącą potrzebę uciekania się do Boga o błogosławieństwo we wszelkich naszych poczynaniach; a szczególnie w poczynaniach mających dobro społeczne na względzie.

Rozpatrzmy się w warunkach w jakich żyjemy i w zadaniach naszych. We wszystkich współczesnych społeczeństwach zamiast współpracy, opartej na poszanowaniu podstawowych praw człowieczych, widzimy wprost przerażający wzrost potęgi i rozpanoszenia się zorganizowanych szkodników społecznych.

Rządy kraju, w rażąco wzrastającej części, dostały się w ręce przebiegłych, samolubnych wyzyskiwaczy ogółu; lub też powierzono je nieraz w ręce pionków, sojuszników tych narzucających się macherów i szachrajów społecznych.

Przez lekkomyślność, brak oszczędności lub wprost karygodną niesumienność i marnotrawskie szafowanie groszem publicznym, zadłużono kraj cały niepomiernie a skutkiem tego nałożono nieznośne podatki, zakrawające wprost na legalne zagrabienie ludowi ciężko zapracowanego mienia.

Dalej, zimni, wyrafinowani, bezskrupulatni, bez serca chciwi bogacze cały handel i przemysł w swe daleko sięgające i bezlitościwe szpony chcieli ująć; a chociaż mniejszy kupiec i przemysłowiec w boleściach wił się i w skurczu śmiertelnym ryczał wprost przeraźliwie o pomoc, to rządy, po części zdeprawowane, głuchymi się okazały na te rozpaczliwe wołania lub pozornymi wykrętami i obiecankami łudziły i zbywały biedaka nadzieją lepszej przyszłości: a tymczasem on ugrzązł głęboko w nędzy.

Nadto, lud krwawo zapracowany grosz oszczędzał i składał na czarną godzinę; nadeszła ta czarna godzina nadspodziewanie wcześnie; a wtenczas ze zgrozą spostrzeżono, że grosz z trudem uciułany znikł jak kamfora w powietrzu, wskutek lekkomyślnego a często i karygodnego marnowania i szafowania cudzym groszem na spekulacjach. I niema kogo ktoby energicznie wystąpił i skutecznie upomniał się za tym ludem, za groszem wdów i sierót.

Nietylko zamożniejszych, prostaczków ponaciągano i robotnika, lecz i ten sam robotnik nieraz zatracał poczucie sprawiedliwości względem swego pracodawcy. Zapomniał, że za otrzymaną płacę należy odstawić ugodzoną pracę sumiennie i zaczął, instygowany przez pasożytów, którzy mu się narzucili, czyhać na własność pracodawcy w celu przywłaszczenia jej sobie. Doszło wreszcie do tego, że niejeden pracodawca jakoteż i niejeden robotnik, dziś niestety w równą pogrążeni zostali nędzę.

Narody całego świata dziś doświadczają smutnych skutków swoich niecnych postępowań; a pomimo to, niepomni przeszłych nieszczęść, znowu we wielu z nich odzywają się ponownie prowodyrzy, napuszeni mniemaną wyższością, którzy podjudzają lud do odebrania przemocą sąsiadom mienia, by ponownie rozkoszować się życiem w całej pełni; bez myśli, że uczynią to kosztem gorzkich łzów bliźnich swoich, że pogwałcą wszelkie podstawowe prawa sprawiedliwości i że ograbią bliźniego swojego.

To znowu bigoci najróżnorodniejsi narzucają swe przekonania i skrajne reformy, które zamiast koić i leczyć rany i bolączki społeczeństwa, coraz bardziej je rozjątrzają swemi niezdrowemi wyziewami i wzmaganiami.

Tak się przedstawia niestety świat dzisiejszy, który chciał zapomnieć o istnieniu Boga, o Jego celu w stwarzaniu świata i o zasadach podstawowych, nieprzedawnionych sprawiedliwości i miłości względem bliźniego.

Czyż wobec ogromu naszego społecznego upodlenia, zmaterjalizowania, radykalizmu, szarlatnizmu, fałszu, niedoli i bezradności, mimowolnie z duszy naszej nie wydziera się błagalny głos o światło i moc do Stwórcy wszechświata o wydobycie nas z tego, co nam nawarzył świat, opierający się wyłącznie na rozumie ludzkim i zadawalniający się wiarą w wrodzoną poczciwość ludzką.

Źle jest na świecie. W nerwowem rozdraźnieniu widzimy niemoc naszą wobec zawikłanych a piętrzących się wciąż zagadnień społecznych.

Trzeba wrócić do Boga, do poznania i wprowadzenia w życie rodzinne i społeczne odwiecznych podstawowych zasad życia, opartych na sprawiedliwości i miłości bliźniego, zasad przez Boga ustanowionych w stwarzaniu świata.

Zadanie to olbrzymie i dotyczące nas wszystkich.

Dziś, z okazji uroczystości Związku Polek, ograniczę się do skreślenia wytycznych, któremi kierować powinne się kobiety.

Kobiecie to powierza sama natura, t. j. Bóg, wielkie dzieło, a i współczesny ustrój społeczeństw porucza nadto trudną i zaszczytną pracę.

Kobiety są właściwie budowniczynie narodu, gdyż one odgrywają dominującą rolę w kształtowaniu charakteru dziecka, w przygotowaniu nowego pokolenia.

Chcemy zmienić pojęcie i sposób postępowania w społeczeństwie, to musimy rozpocząć od dzieci. Tu rozpoczyna się intenzywna praca matki, bo w jej interesie przedewszystkiem leży zmienić obecne pojęcia i obecny stan rzeczy; bo kto, jeżeli nie ona, odczuwa najbardziej i najdotkliwiej skutków wadliwych zasad i niecnych postępowań.

Jesteśmy głęboko przeświadczeni, że kobieta, względnie matka, nauczycielka, żona, a nawet i siostra, znamiennie wpływa na urabianie umysłu i obyczajów dojrzewającego i dojrzałego pokolenia. Matka może zaszczepić swemu potomstwu niepospolite zalety umysłu i serca, swoją szlachetnością, szczerością, świętością i dobrocią. Uściskiem rodzicielskim przykuwa do siebie niezwykłą siłą duchową młodociane dusze, z ufnością tulące się pod skrzydła matczyne w ognisku domowem.

Wzorowa matka chowa dzieci w atmosferze czystej, wonnej cnotami, prawością i zacnością; pełna poświęcenia, strzeże ogniska domowego; podtrzymuje dom; przykładem i miłością przyświeca rodzinie; z mężem dzieli trudy i mozoły życia małżeńskiego. Zapobiegliwością swoją jest prawdziwą bohaterką, chociaż nawet wtedy, gdy, uznojona pracą, siedzi skromniutko w zaciszu domku swego, zajęta obowiązkami domowemi.

Jeżeli tak dużo zdziałać może kobieta wzorowa w kole rodzinnem, to jeszcze znamienniej działalność swą rozwinąć może w pracy zorganizowanej, pod światłem kierownictwem przewodniczek, odczuwających i obejmujących doskonale zbiorowe zadanie narodu.

Kierowniczka przodująca; natchniona i przejęta duchem Bożym, rozumie duszę narodu; organizuje ten naród i światłemi wypowiedzeniami zapładnia w duszy narodu myśli zdrowe, trzeźwe i zachęca do podjęcia pracy, wymagającej wysiłku, zaparcia się i poświęcenia. Mocarne i ciepłe słowo kierowniczki zapala i pobudza do czynu dusze, któreby inaczej gnuśniały marnie i daremnie w szarem życiu codziennem.

A znajdą się takie przewodniczki, gdy znajdą się osoby fachowe i dojrzałe, które znajdą czas na rozmyślanie wobec Boga nad sprawami społecznemi, które wczytywać i wsłuchiwać się będą w nauki Jezusa Chrystusa i dwudziesto-wiekową naukę i doświadczenia Kościoła.

Prezydent Stanów Zjednoczonych nie wstydził się w pokorze wznieść swą duszę do Boga w kościółku, po drodze do swej inauguracji; a my, zwyczajni obywatele i obywatelki, mamyż się wstydzić w skupieniu poprosić Boga o światło i moc do sumiennego wypełniania naszych obowiązków rodzinnych i społecznych?

Nie, nas nie wstyd zgiąć kolana przed Bogiem i prosić o światło i moc. Dlatego też, że poczynacie z Bogiem, drogie Polki, pracę zbożną w nowo wybudowanym domu, i to pod opieką Najśw. Marji Panny Częstochowskiej, ufam, że Bóg waszej organizacji poszczęści; że szlachetne marzenia wasze urzeczywistnią się; że praca organizatorska, oparta na głoszeniu z żarliwością i siłą niewzruszonych prawd i zasad odwiecznych, będzie obfitowała w błogie owoce; że dom wasz będzie ogniskiem, z którego rozpromienią się, z pokolenia na pokolenie, na kobietę polską dobroczynne przepotężne promienia, rozgrzewające i oświecające tem wszystkiem szlachetnem i dobrem, coście odziedziczyły w spuściźnie po drogich i czcigodnych matkach waszych.

Niech Dom wasz służy również do gruntowniejszego zapoznania się, zrozumienia, docenienia i urabiania przychylnej opinji względem kulturalnego dorobku naszego.

Niech z tego Domu, tej potężnej warowni i posterunku Chrystjanizmu i polskości, rozlewa się arcypotężnie uświadomienie ludu naszego o jego celowości i obowiązkach. Niech w nim mieszka świadomość wszelkich drgań życiowych narodu i niech w nim nabierają rozmachu najczulsze struny prawdziwego patrjotyzmu. Niech Dom wasz będzie symbolem rozkwitu i postępu; pomnikiem wybitnym twórczości kobiety polskiej. Niech będzie on głębokim hołdem wdzięcznej pamięci dla tych, pełnych powagi i godności kobiet, które z wysiłkiem i poświęceniem borykały się w tworzeniu tej zaszczytnej, odpowiedzialnej i czołowej instytucji, tego wybitnie wpływowego i sprawnego czynnika w zespalaniu narodowych sił w karne szeregi do zbożnej pracy i do karmienia zdrową strawą duchową mas ludu naszego. Niech ten Dom Związku Polek, pod opieką Matki Boskiej Częstochowskiej, będzie jaśniejącym drogowskazem, wskazującym wyraźnie i godnie ścieżkę pracy i zdrowej a życiodajnej myśli narodowej; na chwałę Bogu, na pożytek Ojczyznie i dla dobra bliźniego. Co daj, Boże, Amen.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Z KANTOWA

Jak było poprzednio ogłoszone, panienki Klubu Dziewcząt „Scatter Joy Circle" (starszy oddział) przygotowują prywatny program w sali klubowej na Dzień Matek, który się odbędzie w niedzielę po południu dnia 7go maja. W komitecie tej afery pracują jako przewodnicząca Anna Pociask, oraz Franciszka Podraza. Stefanja Pozdoł, Zofja Pyrek i Wiktorja Słowik. Członkinie są należycie przygotowane do występu. Także do upiększenia i urozmaicenia programu przyczyni się orkiestra składająca się z członkiń klubu. Komitet ma niepłonną nadzieję, iż zobaczy wszystkie członkinie wraz z ich matkami na tem programie. A wy kochane matki przez przybycie na ten program, okażecie, jak wielce cenicie pracę waszych córek w klubie „Scatter Joy Circle", który słynie już nietylko na kantowie, lecz i poza obrębem parafji.

*

Dziś wieczorem w sali klubowej „Scatter Joy Circle" w dalszym ciągu odbędzie się wykład pod kierownictwem profesora Drechny.

*

Rusztowanie znowu jest już ustawione i praca nad ukończeniem malowania całego kościoła idzie naprzód, powiedział, że odnowione ołtarze i prezbyterjum czynią kościół godny nazwy katedry polskiej. Gdy kościół cały będzie odnowiony będzie on jednem z najpiękniejszych w Ameryce. Ażeby pracę rozpoczętą skończyć i nie zaciągać żadnego długu na dokończenie malowania, trzeba dalszych ofiar, zatem dziś podajemy następujących ofiarodawców; po $10 złożyli: klub młodzieży „pipita A. C. N. N. N. N. N. N." i Tow. św. Dominika; po $5 Józef Barzyk, Marjanna Gołąb, Anna Kolman, Piotr Peyor, Józef Tenczar, Bronisława Węgrzyn, Tow. Królowej Korony Polskiej; po $3 Józef Kania, Stanisław Słomiński, Władysław Słonina; po $2 Jetronella Daszkowska, Franciszek Drąg, Jan Kędzior, Jakób Lyszczarz, Józef Podrazik i Adam Smelczyński; po $1 Wojciech Drozda, Franciszek Majcher, Marjanna Pysz i Katarzyna Woźniak. Za ofiary serdeczne Bóg zapłać składa ks. proboszcz Władysław Bartylak, C. R.

*

Obecnie też odnawiane są boczne ołtarze, które już teraz wyglądają jakby były z marmuru. Koszta odnowienia ołtarzy ponoszą; ołtarz św. Teresy, Sodalicja św. Teresy od Dzieciątka Jezus; a ołtarz św. Anny rodzina pp. Olszewskich; zaś ołtarz św. Franciszka, Trzeci Zakon św. Franciszka. Powiadają ci którzy już kościół zwiedzili z innych parafji, iż rzeczywiście kościół pięknym będzie i warto będzie gości przybywających na wystawę przyprowadzić na zwiedzenie także i kościoła kantowskiego.

*

Przygotowania do dnia rodziców jaki urządzają Dziewice Różańcowe w niedzielę, dnia 14go maja, już są prawie na ukończeniu. Donosi nam ks. Teodor Wróblewski, C. R., aranżer dnia tego, iż wykonany będzie urozmaicony program.

*

Wczoraj o godzinie 12-tej, odprawiona była Msza św. na intencję pp. Adama i Anny Smelczyńskich, z okazji ich 15 rocznicy, czyli kryształowych godów. Po Mszy św. w restauracji pani Kokotek, przy Division ul., wydany był wspaniały obiad przy licznym udziale rodziny i przyjaciół.

*

Dziś kryształowe gody czyli 15tą rocznicę ślubu swego obchodzą adwokat Stefan Caryński i zacna małżonka jego Leokadja z domu Jaśkowiak, na których intencję odprawiona została Msza św. o godzinie ósmej rano.

*

Jutro rano o godzinie 10tej, z kościoła kantowskiego odbędzie się pogrzeb ś. p. Jana Świech. Zwłoki pochowane będą na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Przypomina się obecnie rodzicom, ażeby dzieci przypilnowali i do książek zachęcali, — gdyż wkrótce rozpoczną się egzamina dzieci szkolnych.

*

Pierwsza Komunja św. dla dzieci uczęszczających do szkół publicznych odbędzie się w sobotę, dnia 13go maja, o godzinie ósmej rano.

*

W przyszłą sobotę o godzinie 10tej rano na kobiercu ślubnym w kościele tutejszym staną p. Jan Małyszka z parafji św. Pankracego, z panną Marjanną Sikora. O 4tej po południu ślubować będą p. Józef Wroński z panną Adeliną Kozioł z parafji Macierzyństwa Matki Boskiej, zaś o 5tej p. Jan Galus z panną Stanisławą Wielgosz.

*

Klub Dziewcząt „Scatter Joy Circle", należycie przygotowuje się do przyjęcia znanej Amerykanki pani M. Simpson. która przybędzie na Kantowo w poniedziałek dnia 8go maja.

*

W przyszłą niedzielę w sali parafjalnej odbędzie się zabawa taneczna klubu młodzieży „Pipits Athletic Club".

*

Wycieczka dzieci szkolnych połączona z piknikiem parafjalnym odbędzie się w tym roku w ogrodzie Harms, przy Western i Berteau ave. we wtorek, dnia 6go czerwca. Przygotowania w toku.

*

Zainteresowanie się kontestem „Jig Saw" jaki się odbędzie w sali parafjalnej w czwartek, dnia 11go maja, wzrasta z dniem każdym Dochód przeznaczony na malowanie kościoła.

*

Jutro, w hotelu Sherman o godzinie wpół do pierwszej popołudniu wydany będzie obiad przez Polskich Demokratów na cześć nowego majora miasta Chicago p. Edwarda Kelly. — Kantowo na obiedzie tym reprezentowane będzie przez p. Franciszka J. Kruppę.

*

Kantowo licznie będzie reprezentowane na „Weselu Krakowskiem", jakie się odbędzie w sali przy Domu Starców św. Józefa, w niedzielę, dnia 28go maja. Dochód z imprezy przeznaczony na nowy klasztor Sióstr Franciszkanek.

THE TUTTS By Crawford Young



Krótkotrwała Rewolucja Na Kubie.

Rząd ogłasza stłumienie powstania; rewolta fikcyjna— mówi opozycja.

Hawana, Kuba, 1 maja. — Prezydent Gerardo Machado ogłosił wczoraj wieczór, że armja kubańska odniosła zupełne zwycięstwo w stłumieniu rewolucji w prowincji Oriente i że siły powstańcze odniosły kompletną porażkę w sobotę wieczór i wczoraj rano. Według komunikatu rządowego, na całej wyspie panuje zupełny spokój.

Wojsko przeszukuje góry w prowincji Oriente, w których miały się schronić resztki powstańców.

Do otwartej rewolty przeciw rządowi prez. Machado przyszło w sobotę, kiedy dwa silne ekspedycyjne kontyngenty sił rewolucyjnych wylądowały na północnem i południowem wybrzeżu Kuby. Jeden miał przybyć z Florydy, drugi z Jamajki. Siły rewolucyjne posunęły się w głąb wyspy zabierając wioski i miasta, dynamitując mosty i tory kolejowe, paląc plantacje trzciny cukrowej i łupiąc składy. Kilkanaście osób zostało podobno zabitych.

Manifest prezydenta oznajmia, że miasta zabrane przez rebeljantów zostały już odebrane przez wojska rządowe i że rebeljanci okazali gotowość do poddania się.

Dr. Cosme de la Torriente, b. ambasador do Washingtonu i prezes Union Nacionalista, czołowej organizacji opozycjonistów kubańskich, wydał oświadczenie, w którem powiada, że sobotni wybuch rewolucyjny był sfingowany przez rząd w usiłowaniu wyciągnięcia przeciwników w otwarte pole i obliczony na wywołanie w Washingtonie błędnego wrażenia, że opozycjoniści są nietylko komunistami, anarchistami oraz zdrajcami własnego kraju, ale i elementem zupełnie nieodpowiedzialnym, jeżeli chodzi o rządzenie krajem i że Stany Zjedn. nie powinny brać na serjo ich deklaracyj i protestów.

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca
Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM CZWARTY.

W Lidze Narodów i w Walce Nieustannej o Dobre Imię Polski i o Jej Umocnienie.

(Ciąg dalszy)

XXIV.

UROCZYSTOŚĆ DZIESIĘCIOLECIA UTWORZENIA ARMJI POLSKIEJ WE FRANCJI.

W Nowym Yorku w Maju, 1928 r.

Imponujący obchód 10-lecia formowania Armji Polskiej we Francji zorganizował II Okręg i Placówka 21 Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej. Olbrzymią halę Zbrojowni 165 pułku przy Lexington ave., wypełniła kilkotysięczna rzesza Polonji oraz przedstawicieli zaprzyjaźnionych Organizacyj wojskowych b. Państw Sprzymierzonych.

Po obu stronach udekorowanego flagami podjum ustawiły się sztandary weterańskich formacyj amerykańskich, francuskiej, włoskiej, belgijskiej, szeregu weter. placówek polskich, oraz kilkunastu polskich organizacyj i stowarzyszeń. Błękitne i "khaki" mundury weteranów ożywiały i barwiły jeszcze bardziej piękną uroczystość.

Punktualnie o godz. 8mej odzywa się pobudka. Wśród szpaleru oficerów armji polskiej wchodzą goście honorowi i zajmują miejsca na podjum.

W ich gronie pierwszy Paderewski z posłem Rpltej Ciechanowskim i prezesem, pułkownikiem Drem. Starzyńskim. Obok nich zasiadają: H. G. Armstrong, konsul angielski; komandor Bainbridge; pułk. Le Pan, b. komendant Armji Polskiej w Kanadzie; Ks. F. Burant, T. J. Buchanan-Lang, Gen. Inspektor Gwardji Narodowej, a dalej: F. Garbarek, prezes Zarządu Centralnego Z. N. P.; Emil Brykczyński, honorowy prezes Okr. I-go Sokolstwa i hon. członek Placówki 21ej ;prof. Z. Stojowski, prezes Komitetu Obyw. uroczystości; Montrose Statzberg, Corporation Counsel, — przedstawiciel majora Walkera; kap. E. H. O'Farrell, sekr. i adjutant Stow. Angielskich weteranów i inni. Rozbrzmiewają hymny narodowe Stanów Zjedn. i Polski, sztandary pochylają się.

Przedstawiony przez prezesa Okręgu II A. Łyczaka, obejmuje z kolei przewodnictwo Dr. Starzyński i w języku polskim i angielskim przypomina podniosłe chwile tworzenia Armji Polskiej przed 10 laty, podnosząc zasługi tych, którzy się do tego przyczynili, w pierwszej linji Paderewskiego. Wita następnie oficjalnych reprezentantów państw sprzymierzonych, przyczem orkiestra wykonuje hymny narodowe: angielski, francuski, włoski i belgijski.

Przemówienie Paderewskiego.

Po inwokacji, odprawionej przez Ks. F. Buranta, przewodniczący oznajmia, iż przemawiać będzie Mistrz Paderewski. Po uciszeniu się długotrwałej owacji, wśród uroczystej ciszy, I. J. Paderewski wygłosił piękną mowę (po angielsku), w której przypomniał zebranym brzemienne w wypadki chwile z przed lat 10-ciu; przypomniał prace i trudy przy tworzeniu zbrojnej Siły Polskiej. Mówił o Wilsonie, Poincarem, gen. Bakerze, pułk. Le Pan, Hallerze, pułk. Starzyńskim; mówił o "Sokole" i wytrwałej, pełnej zaparcia się pracy całego polskiego Wychodźtwa, które czynami swemi przyczyniło się do Wielkiego Czynu, do Odrodzenia Polski. Dziękował Stanom Zjedn., Anglji, Francji, Kanadzie i wielkim państwom Sprzymierzonym za poparcie, pomoc i życzliwość przy formowaniu, ekwipowaniu i wyćwiczeniu tej Armji, która jako Niezależna Armja Polska walczyła u boku Sprzymierzonych. Dziękował weteranom Amerykańskim, a następnie w języku francuskim, weteranom Francji, Włoch i Belgji za braterstwo broni, za ich ofiary i krew przelaną dla Wielkiej Sprawy, dziękował im wreszcie za przybycie na uroczystość Polskich Weteranów. Wszyscy powstali z miejsc, oddając cześć Weteranom Państw Sprzymierzonych. Mówił następnie Mistrz Paderewski, iż dumny jest z zaufania, jakiem darzyło go Polskie Wychodźtwo bez czego praca jego nie przyniosłaby tak wspaniałych rezultatów. Zaś stworzona w Ameryce Armja Polska jest nagrodą całego jego życia. Ci żołnierze, z uśmiechem porzucający wszystko, by iść w obce kraje walczyć za ojczyznę, pozostaną na zawsze w jego sercu. Na ręce pułk. dr. Starzyńskiego Paderewski składa podziękowanie Weteranom za ich czyny i za cześć jaką go darzą.

Zaznacza przytem wśród gorących oklasków, że uroczystość nie jest rocznicą zwycięstwa, ale rocznicą spełnienia przez Polonję amerykańską obowiązku wobec Polski. Paderewski dumnym się czuje i uważa sobie za największy zaszczyt i nagrodę za swe starania, że w spełnieniu tego obowiązku był pomocnym. Za stworzenie Armji uznanie należy się całej Polonji amerykańskiej, że ta poparła najpierw starania i wysiłki Sokolstwa, a następnie, że dała na wezwanie Paderewskiego tak licznych ochotników do szeregów i tak wielu pracowników dla sprawy; że spełnienie obowiązku wobec Polski stało się możliwem, zawdzięczać to należy rządowi Stanów Zjedn., który dał pozwolenie na formowanie Armji. Zebrani przyjęli oświadczenie Paderewskiego wielką owacją na cześć Wilsona i Stanów Zjednoczonych.

W czasie tej owacji Dr. Starzyński dekoruje Paderewskiego złotym Krzyżem zasługi Sokolej.

Mowa Pułk. Le Pan.

Z kolei przemawiał pułk. Le Pan, były dowódca obozu w Kanadzie. Szczery ten przyjaciel Polski, odznaczony krzyżem komandorskim "Polonia Restituta," mówił o historji rekrutacji, o pracy w obozach w Kanadzie, o ludziach, którzy Armję Polską tworzyli. Mówił o I. Paderewskim, nazywając go ojcem Armji Polskiej, o Pani Paderewskiej, opiekunce żołnierzy, o pułk. Starzyńskim, Znamieckim, Kozłowskim, Helińskim, oświadczając, iż czuł się jako członek tej wielkiej Polskiej Rodziny. Jest dla niego wielkim zaszczytem, że mógł pracować z polskimi żołnierzami. Długo niemilknące oklaski były wyrazem uczuć zebranych dla tego dzielnego żołnierza.

Mowa Posła Ciechanowskiego.

Owacyjnie powitany przemawiał następnie Poseł Rzplitej Polskiej p. J. Ciechanowski. — Mówił on o poszczególnych armjach polskich, wspomniał o armji Piłsudskiego, która nie chcąc przysięgać na wierność państwom centralnym, została unieruchomiona, w momencie, gdy gen. Haller stanął we Francji; wspomniał o armji gen. Dowbora Muśnickiego w Rosji, stwierdzając, iż wszystkim tym żołnierzom przyświecał jeden wielki, wspólny ideał — Niepodległa Polska, który osiągnęli i który zjednoczył ich w jedną Narodową Polską Armję. P. Poseł wyraża głęboką wdzięczność wszystkich Polaków dla Państw Sprzymierzonych, ich rządów i armij za skuteczną pomoc, okazaną przy powstawaniu Polski.

Następnym mówcą był przedstawiciel miasta M. Statzberg, który w pełnem temperamentu przemówieniu podkreślił zasługi Polaków dla Ameryki, ich poświęcenie i lojalność, dziękując w imieniu miasta za współpracę.

Paderewski przemawia po raz drugi.

Jeszcze raz przemówił, tym razem po polsku, Paderewski. Wzruszającemi słowami dał wyraz swym uczuciom, swemu szczęściu, że danem mu jest oglądać Posła Polskiego, który tak godnie reprezentuje Ojczyznę w Ameryce. Mówca podkreślił jeszcze raz wielkie zasługi Wychodźtwa Polskiego, które nie szczędziło pracy i trudów, które poświęciło kwiat swej młodzieży, by wywalczyć Wolną Polskę. — Wszyscy tu spełnili swój obowiązek, jak przystało Polakom, świadomym, że największa nagroda tkwi w poczuciu godnie spełnionego obowiązku.

Defilada i zakończenie Obchodu.

Po spontanicznej, długo nie milknącej owacji rozpoczęła się przy dźwiękach marsza defilada kilkuset Weteranów z organizacyj polskich i zaprzyjaźnionych. Defilada z setką bez mała rozwiniętych sztandarów wywarła imponujące wrażenie. — Po defiladzie, kol. Wilk w imieniu wszystkich weteranów złożył uroczysty raport. Podziękowali mu uściśnięciem dłoni Paderewski i pułk. Starzyński.

Uroczystość zakończyło przemówienie kol. F. Szymańskiego sekr. gen. Stow. Weter. w języku angielskim i polskim. Podziękował on w imieniu weteranów za przybycie: Gościom Honorowym, bratnim organizacjom, licznie zebranym rodakom i prasie, która skutecznie dopomogła w zorganizowaniu uroczystości.

Dziękował jeszcze jako przewodniczący pułk. Starzyński, ogłaszając zamknięcie Obchodu.

Długo jeszcze rozbrzmiewały owacje dla Paderewskiego i Gości. Wszyscy cisnęli się do podjum, by ujrzeć z bliska tych, którzy tworzyli Armję Polską w Ameryce.

(Ciąg dalszy nastąpi)

NIESPRAWIEDLIWIE OSKARŻONA.



Panna Marja Smuda wystąpi w głównej roli Maryni Kwiecińskiej.

Tow. Pań Opieki nad Pensjonatem Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego urządza przedstawienie teatralne, w niedzielę, dnia 7go maja, w Audytorjum św. Trójcy, począwszy o godzinie 3ciej po południu i o 8mej wieczorem. Zostanie odegrany wzruszający Dramat w 5ciu odsłonach ze śpiewami i tańcami p. t. "Niesprawiedliwie Oskarżona" i komedja w jednym akcie p. t. "Jeden z nas musi się ożenić". Sztuki te są bardzo piękne i interesujące. Reżyserem tych sztuk jest ks. Władysław Nosal, który nie szczędzi czasu ani sił ażeby to przedstawienie wypadło jaknajlepiej i przyniosło spory fundusz na korzyść Akademji SS. Zmartwychwstanek w Norwood Parku. Role spoczywają w rękach pierwszorzędnych amatorów Kółek Dramatycznych. — W głównej roli wystąpi panna Marja Smuda, której podobiznę widzimy powyżej. Panna Marja Smuda wystąpi w roli Maryni Kwiecińskiej córki biednego ogronika, wdowca, który ciężko pracuje nad wychowaniem swej córki. Córka zostaje posądzona o kradzież drogiego brylantu i jest przez własnego ojca przeklęta i wtrącona do więzienia, później stawiona zostaje przed obliczem sędziego i jest skazana na śmierć. Jednakże przez Stanisława jej kochanka syna sędziego jest ocalona i wypędzona z ojcem z kraju. Po dwóch latach tęsknoty, przygnębiona ze wstydu i biedy, Marynia traci swego ojca, który umiera na jej rękach. Pozostaje tylko sama niesprawiedliwie oskarżona sierota, nie mając żadnej duszy, do którejby się udała. Pan Bóg jednak wysłuchał modlitwy biednej sieroty i po jakimś czasie Marynia spotyka się ze swym kochankiem Stanisławem, który oświadcza, że brylant się znalazł i błaga ją ażeby przebaczyła wszystkim tym, którzy ją niesprawiedliwie oskarżyli. — Marynia wszystkim przebacza i w końcu staje na ślubnym kobiercu ze Stanisławem jej kochankiem. To tylko jest pobieżna treść tej sztuki. Inni amatorzy występujący w sztuce są: Anna Hrupek, Antoni F. Szulczyński, Józef Tarczan, Józefa Feret, Józefa Palczewska, Czesława Wisz, Karol Kwiatkowski, Hieronim Garstka, Władysław Wolski, Alojzy Franszczak, Wiktorja Tomczak, Stanisław Poskoczim, Stanisław Pacholski, Alfred Skrundz, Sylwester Huntowski, Czesław Małecki, Anna Babicz i H. Mulewska. Dyrektorką śpiewu jest Kazimiera Wisz.



SĘDZIA PRYSTALSKI ZNÓW KANDYDATEM DO SĄDU OKRĘGOWEGO.



JAN PRYSTALSKI,
Naczelny sędzia sądu kryminalnego powiatu Cook.

Wśród dwudziestu kandydatów, nominowanych przez konwencję demokratyczną powiatu Cok na sędziów okręgowych, których wybory odbędą się w dniu 5tym czerwca b. r. figuruje wybitnie nasz rodak, sędzia Jan Prystalski, zasiadający już od dwóch lat w sądzie kryminalnym a od jesieni roku 1932go zaszczycony godnością szefa sędziów w tymże sądzie.

Rodem z Torunia, sędzia Prystalski przybył tu jako chłopiec z rodzicami i po skończeniu szkół elementarnych i wyższych pracował w zakładach fabrycznych firmy Pullman, potem w jej biurach, a wieczorami studjował prawo w kolegjum Kent College of Law, które chlubnie ukończył w roku 1906. W tymże roku otrzymał stanową licensję jako adwokat i został członkiem Chicagoskiej Izby Adwokackiej.

Od roku 1905 do 1906 zajęty był pracą dla Chicago Charter Convention, złożoną z wybitnych obywateli naszego miasta, mianowanych przez gubernatora, mayora, Radę Szkolną, Komisje parkowe oraz przez społeczne organizacje, celem opracowania nowego czarteru dla miasta Chicago. Przez szereg lat był sędzia Prystalski członkiem firmy adwokackiej Felsenthal, Foreman i Bechwith. Za rządów mayora Harrisona był przez 1½ roku asystentem prokuratora miejskiego, a następnie mianowano go asystentem prokuratora stanowego, który to urząd chlubnie i sumiennie spełniał przez lat osiem. W roku 1922 został zamianowany refendarjuszem sądu okręgowego (Master of Chancery in Circuit Court.)

Prystalski, jako asystent prokuratora stanowego Maclay'a Hoyne'a przeprowadził przed przysięgłym, przeszło 1,000 spraw kryminalnych, zyskując sobie reputację jednego z najlepszych prawników w sprawach kryminalnych w naszem mieście. Zdolności jego i doświadczenie w tym zakresie uznali sędziowie sądu wyższego oraz okręgowego w roku ubiegłym, wybierając go naczelnym sędzią sądu kryminalnego, na którem to zaszczytnem stanowisku zyskał sobie ogólne uznanie ze strony palestry chicagoskiej oraz obywatelstwa za swoją wydatną pracę i działalność w naszem sądownictwie kryminalnem.

Sędzia Prystalski mieszka od wielu lat z żoną i dwojgiem dzieci pnr. 11317 Forest Ave., w dzielnicy Rosedale.

Królowa.



Panna Jadwiga Sienkiewicz.

Z przyjemnością stwierdzamy, iż panna Jadwiga V. Sienkiewicz, była studentka Uniwersytetu Northwestern, a obecnie pobierająca studja na Uniwersytecie w New Mexico, została w tych dniach wybraną królową piękności. Miało to miejsce w mieście Albuquerque na konteście piękności do którego stanęło 50 studentek uniwersyteckich. Głośny aktor filmowy p. John Barrymore, wybrał pannę Jadwigę Sienkiewicz, Polkę, z pośród tej liczby kontestantek, jako jedną z najurodniejszych, nadając jej tytuł królowej piękności. Panna Jadwiga Sienkiewicz skończyła dwa lata studyj na Uniwersytecie Northwestern, będąc członkinią stowarzyszenia koleżeńskiego p. n. Delta, Zeta Sorority przy tymże uniwersytecie. Obecnie znajduje się przez półtora roku na studjach na uniwersytecie New Mexico. Po ukończeniu studyj wróci ona do Chicago do rodzinnych pieleszy na stałe. Z początkiem czerwca przybędzie ona tu na wakacje, które zamierza spędzić w domu rodzicielskim, p. nr. 3069 No. Central Park ave.

ZE SZKOŁY.

Ignaś ma zrobić zadanie domowe na temat: Opis klasy szkolnej.

Przy końcu wypracowania pozwolił sobie na takie zdanie:

— Tuż obok tablicy znajdują się na ścianie trzy haki do powieszenia dla panów profesorów.

Na wyspie Kubie zbudowano drogę kosztem $100,000,000.— Amerykańska firma podobno zrobiła ofertę zbudowania tej samej drogi za $35,000,000, lecz ofertę tę odrzucono. Znać że i tam umieją dzielić się groszem państwowym. Za podobne głośne myślenie można się znaleść nagle we wnętrznościach rekina, których od 15 marca nie wolno chwytać, by im nie przeszkadzać w trawieniu ......, ..., trzewików, ubrania itp. W ostatnich czasach, parę razy z wnętrzności rekina umiano wytłomaczyć nagłe zniknięcie wybitnych osób, myślących odważnie a za głośno. We więzieniu, w warowni Moro, jest z dawnych czasów otwór do wpuszczania skazańców do morza, rekinom na pożarcie. I dziś czasem podobno niektórych więźniów politycznych tym sposobem wypuszczają na wolność.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

CZŁOWIEK BYŁ DAWNIEJ MAŃKUTEM.

Paleontolog niemiecki, profesor Kohler, twierdzi na podstawie badań przeprowadzonych nad pierwotnemi narzędziami z epoki kamienia łupanego, że większa ich część może być używana tylko przy pomocy lewej ręki. Punktem zwrotnym w sztuce posługiwania się prawą ręką był ten okres w rozwoju człowieka, gdy człowiek pierwotny zaczął chodzić tylko na nogach i nauczył się posługiwać narzędziami jako środkiem obronnym i zaczepnym. Historycznie rzecz oceniając, przestał zatem być człowiek współczesny mańkutem od niedawna.

TRAFNA ODPOWIEDŹ.

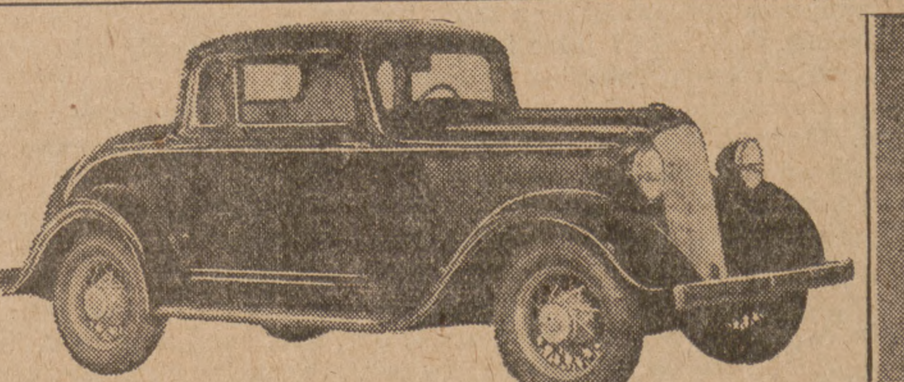
Pani: Z której strony taki wielki dziś wiatr wieje?

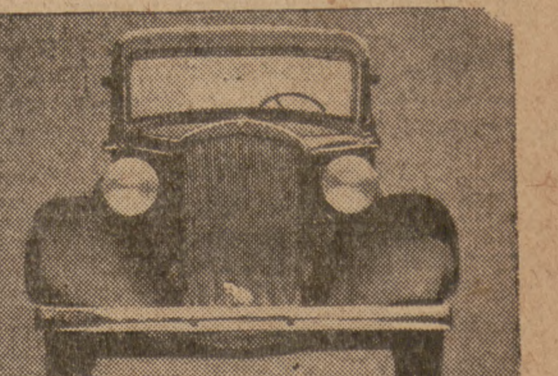
Kobieta: A od Kamionki, proszę pani!

Pani: Jakto?

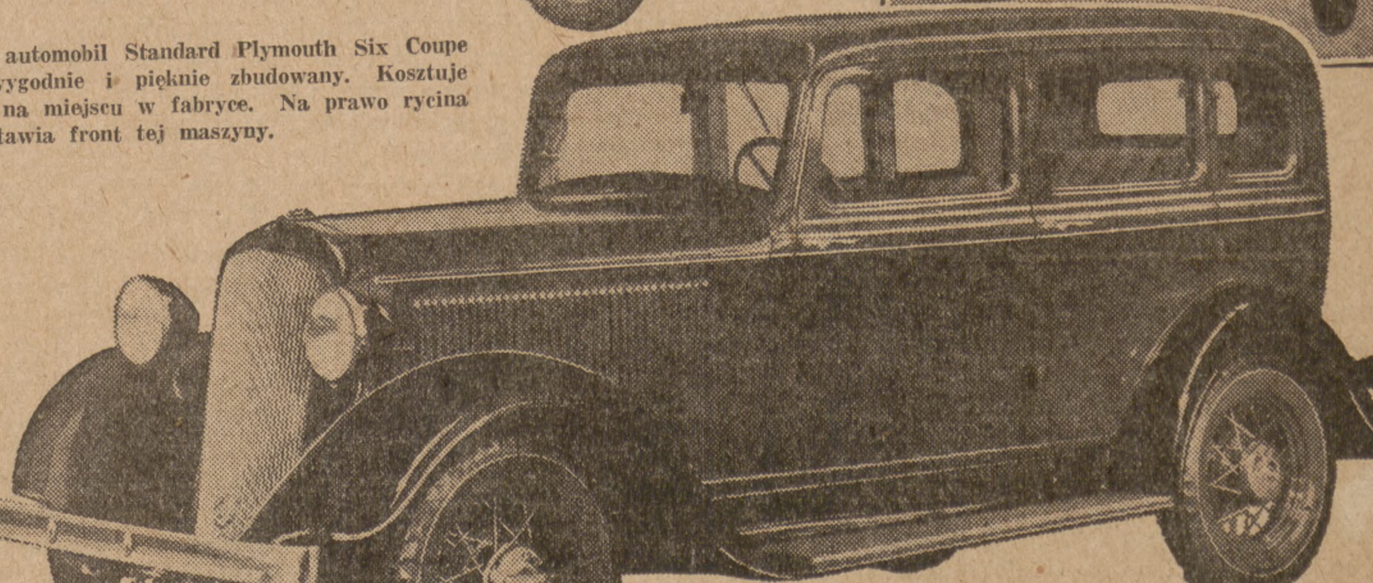
Kobieta: Bo w Kamionce stary Grzegorz się dziś powiesił.

NOWY STANDARD PLYMOUTH SIX JEST JUŻ DO NABYCIA.





Nowy automobil Standard Plymouth Six Coupe jest wygodnie i pięknie zbudowany. Kosztuje $445, na miejscu w fabryce. Na prawo rycina przedstawia front tej maszyny.



Standard Plymouth Six Sedan jest najtańszym w Ameryce do nabycia Autem z motorem o sześciu cylindrach. Kosztuje na miejscu w fabryce $510.

Dwa nowe modele automobilów ogłasza dzisiaj gotowe dosprzedaży spółka Plymouth Motor Corporation. Są to De Luxe Six i Standard Plymouth Six, pierwszy 112-cali długości między osiami a ostatni 108 cali. Nowe automobile te oglądać można w każdym składzie gdzie są do nabycia automobile Dodge, Chrysler i De Soto.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Tłum Wymierza Sprawiedliwość

Różnego rodzaju zaburzenia w stanie Iowa znane są krajowi od roku. Ubiegłego lata farmerzy poustawiali tam straże na drogach celem zapobieżenia dostawie nabiału, mleka i wyrobów mlecznych do miast w nadziei, że tą drogą uda im się podnieść ceny na produkty farmerskie. Ale oprócz zaburzeń, wysiłki te nie dały spodziewanych rezultatów.

Od tego czasu cicho było w prasie o życiu farmerów w Iowa aż nagle znów wybuchły tam zaburzenia, których charakter i rozmiary powinny zwrócić uwagę całego kraju, są one bowiem niezawodnie ostrzeżeniem dla całego kraju.

Farmerzy w całym kraju znajdują się w warunkach wyjątkowo ciężkich zaś farmerzy w Iowa sądzą o sobie, że oni są najbardziej upośledzeni. Biedni ci ludzie nie mogą zarobić tyle, żeby opłacać procenty od hipotek, więc w rezultacie sąd nakazuje sprzedać całe ich majątki i ten właśnie fakt zdecydował o ostatnich zaburzeniach, kiedy w pewnej miejscowości tłum wywlókł sędziego z sądu i usiłował go powiesić za to, że sędzia nie chciał przyrzec, iż nie będzie wydawał wyroków na sprzedaż farm.

Dodać tu należy, iż w Iowa uchwalono moratorjum do 1935 roku, lecz prawo to zakwestjonowali niektórzy sędziowie, uważając je za niekonstytucyjne. Właśnie sędzia, który padł ofiarą tłumu, miał kilka spraw przed sobą do zdecydowania, i farmerzy chcieli, żeby zastosował moratorjum. Ponieważ sędzia odmówił, więc go wywleczono z sądu i zagrożono „zlynczowaniem."

Wypadek w Iowa zasługuje na najsurowsze potępienie, bo źle się dzieje i niebezpiecznie, gdy ślepy tłum próbuje wymierzać sprawiedliwość. Dlatego gubernator tamtejszy ogłosił stan wojenny a prokuratorja prowadzi śledztwo celem wykrycia sprawców zaburzeń i ukarania ich dla przykładu.

Zarządzenie gubernatora jest nietylko właściwe ale konieczne w tych razach. Czy jednak usunie ono przyczynę zaburzeń? Z pewnością nie. Zrozumieć trzeba, że gdy się człowiekowi odbiera całe jego mienie choćby nawet w sposób prawny, gdy się go puszcza jak dziada ostatniego, to ten dziad przestaje dbać o cokolwiek. On czuje tylko jedno, mianowicie, że go wydziedziczono nie z jego winy, lecz winy głębokiego kryzysu, jaki przywalił cały kraj. Farmer będzie więc cierpiał wiele i wiele wytrzyma tak długo, jak długo będzie posiadał własny dach nad głową, jak długo będzie czuł, że ziemia, po której stąpa, jest jego. Ale z chwilą gdy go stamtąd wyrzucają, to rozpacz go opanowuje, zatraca szacunek dla wszelkiej władzy, dla wszelkiej praworządności i w rezultacie wyciąga sędziego z sądu, zakłada mu powróz na szyję i próbuje wieszać.

Prokuratorja w Iowa może znajdzie winnych, może nawet ukarać ich dla przykładu, ale nie będzie w stanie zapobiec podobnym zajściom na przyszłość, gdyż rozpacz nie da się zastraszyć niczem. Rozpacz jest gotowa na wszystko. Dlatego źle robią w Iowa ci, co usiłują dowieść niekonstytucyjności prawa moratoryjnego. Moratorjum jest niewątpliwie niesprawiedliwością, ale z dwojga złego zawsze wybiera się mniejsze zło.

"Przed życiem czuję—nie przed śmiercią trwogę,
Bo takie światy widzę tam przed sobą,
Że mi ten ziemski grobową żałobą,
I tem umieram, że umrzeć nie mogę!
Umrzeć lub cierpieć—a cierpieć bez miary!
Bo mnie się z Tobą trza zlać w Twojem niebie,
Lub gdy nie można—żyć w piekle dla Ciebie!
Ślij mi więc męki, jak niebieskie dary!
Im sroższe będą, tem mi więcej błogie—
Ja przed spokojem tylko czuję trwogę,
I tem umieram, że umrzeć nie mogę!"—Krasiński.

Niemcy Zapraszają Na „Entertainment".

Niemcy pragną pochwalić się przed światem dziełem, jakiego dokonał Hitler i jego bojówkarze. Chcą się poszczycić swym porządkiem, ładem i „obudzonym do nowego życia narodem niemieckim", chcą pokazać światu, jak to w tak krótkim czasie potrafili rozwiązać kwestję żydowską, ilu w niespełna dwóch tygodniach „odradzania się Niemiec", zdołali aresztować i ulokować za kratkami w „ochronnych więzieniach" i chcą pokazać turystom miejsca, naznaczone krzyżem hitlerowskim, gdzie pod pałkami bojówkarzy padały niewinne ofiary. Niemcom widać nie wystarcza opinja świata, jaką sobie wyrobił o Niemcach po przyjściu do władzy Hitler; oni chcą pokazać to namacalnie, uważając, że stała się rzecz wielka, którą warto oglądać na własne oczy. Duma pruska rozpiera piersi każdego Niemca, spoglądającego na swe „wielkie" dzieło kultury.

Biuro „German Turist Information Office" w New Yorku zamieściło w pismach amerykańskich ogłoszenie, w którem mówi między innemi:

— „Bądź świadkiem budzenia się do życia nowych Niemiec. Niemcy cię zapraszają do kraju, który teraz tem bardziej zasługuje na zwiedzenie najbardziej ciekawego państwa w Europie. Niemcy przygotowały niezrównany program rozrywek. Całkowity ład i porządek jest utrzymany, co zapewnia bezpieczeństwo ł wygodę dla turystów."

Z drugiej strony, leży przed nami oficjalny „Biuletyn Kongresu Zydowskiego w Ameryce", wydany po pogromach Zydów w Niemczech. Czego tam niema w tym biuletynie... Wyliczone są wszystkie morderstwa, napady, rabunki, maltretowania, obcinanie bród żydowskich, zmuszanie Zydów do picia krwi, wytoczonej z innych Zydów, burzenie domów, wybijanie okien, rabowanie składów żydowskich, wypędzanie Zydów z Niemiec, napadanie na Zydów, obywateli amerykańskich, wypędzanie robotników żydowskich z pracy, pozbawienie praw zawodowych prawników, lekarzy, dentystów i nauczycieli żydowskich, wypędzenie Zydów z teatrów niemieckich i wiele innych bardzo „zabawnych" w pojęciu Niemców, rzeczy, które czekają na turystów amerykańskich.

Niemcy będą mogli ponadto pokazać turystom amerykańskim pruski sposób wynaradawiania Polaków, katowanie dzieci polskich w szkołach niemieckich, znęcanie się nad Polakami, mordowanie studentów polskich, prześladowanie Polaków, zawieszena i konfiskaty pism polskich, więzienie wodzów Polaków w Niemczech, jak również przeładowane więzienia niemieckie ludźmi, których dlatego uwięziono, że nie są Niemcami.

Wreszcie Niemcy mogą i powinni pokazać turystom amerykańskim najwspanialszy gmach w Berlinie, gdzie mieści się najlepiej urządzone i wyekwipowane biuro fałszywej propagandy niemieckiej, która „uprzyjemnia" życie całemu światu i często dostarcza miłej rozrywki.

Są to istotnie rzeczy bardzo „zabawne", z któremi każdy turysta, wyjeżdżając do Europy na wakacje, czy też na dłuższy pobyt, powinien się zapoznać, aby mógł osiągnąć korzyści z ogłaszanego przez Niemcy w Ameryce „niezrównanego programu rozrywek."

Wobec powyższego, a także dla lepszej zachęty i jeszcze większej frekwencji turystów amerykańskich, Niemcy gotowi zamordować przynajmniej jednego Zyda dla każdego turysty, aby zwiedzający Amerykanin miał jak najlepsze pojęcie o Niemcach i wywiózł stamtąd jak najmilsze wrażenie. Wtenczas zapowiedziany „entertainment" będzie kompletny.

Słowem, Niemcy zapraszają na uroczystość dożynków po bogatych żniwach.

Z CUDZEJ GRZĘDY

REKORD CODZ., W DETROIT,—24.-IV.

Mayor miasteczka Farrell, Pa., wpadł na pomysł reformowania tych wszystkich młodzieńców, którzy za jakiekolwiek przewinienia znajdą się w kolizji z prawem. Młodzieńców takich każe zamykać i uczyć się im na pamięć "Dziesięciu Przykazań Boskich". Czy zacny ten człowiek odniesie jakiś sukces w swej misji — to czas jedynie wykazać może. Nam się zdaje, że każda reforma,, skoro jest spóźniona — warta jest niucha tabaki. Reforma poiwnna się zacząć w domu, trwać w szkole, lecz i to nie stanowi jeszcze "finału" w wychowaniu odpowiedniem człowieka. Otoczenie odgrywa najważniejszą rolę i na to właśnie powinni baczyć nietylko rodzice, ale i wychowawcy szkolni. Niestety — w Ameryce w szkole publicznej — mówiąc prosto z mostu — tego się pod uwagę zbytnio nie bierze. Miesza się więc plewa z ziarnem i z tego wszystkiego gulasz później wychodzi. Rezultat zaś bardzo prosty: wypełnione więzienia i domy detencyjne.

Federalny Departament Pracy.

Zamianowanie panny Frances Perkins sekretarką departamentu pracy w Washingtonie wywołało niemal powszechne zainteresowanie w sprawach robotniczych, immigracyjnych i naturalizacyjnych, które będzie miała do rozwiązania nowa administracja państwowa. Mając za sobą poważne studja socjoligiczne, różnorodność pracy społecznej i administracyjne doświadczenie w zakresie ustawodawstwa na korzyść klasy robotniczej, nowa sekretarka pracy przynosi ze sobą na to odpowiedzialne stanowisko ministerjalne żywą i wiele na przyszłość obiecującą filozofję. Jakie są jej sposobności i szanse na tem nowem i wielkiem stanowisku i jakie są granice, poza które nie będzie mogła przekroczyć?

Ustawa Kongresu z roku 1913, powołująca do życia departament pracy, przewiduje, że celem tegoż będzie "popieranie i zabieganie o dobro pracowników w Stanach Zjednoczonych, by polepszyć warunki ich pracy i powiększyć ich szanse lepszego zarobkowania."

Zadanie to, określone w ogólnych słowach, jest dość szerokie, by objąć cały stosunek pomiędzy kapitałem i pracą, następnie ustawodawstwo społeczne, zagadnienie bezrobocia i niemal wszystkie inne pokrewne sprawy i zagadnienia. Ale należy równocześnie pamiętać i o tem, że każdy z 48 stanów jest, biorąc rzecz z praktycznego stanowiska, najwyższą prawie instancją w zakresie regulowania warunków robotniczych w swych własnych granicach. Federalny sekretarz pracy nie może przepisać, jakie warunki pracy mają obowiązywać w Minnesota, czy Illinois n. p., lub w którymkolwiek innym stanie. Kongres również nie może przeprowadzić tego rodzaju ustaw. Może jednak przeprowadzić uchwały, zgodne z ustawą międzystanowej komisji handlowej, przepisujące, w jakich warunkach pracy artykuły, obliczone na sprzedaż w innych stanach, mogą być produkowane. Ograniczony w ten sposób przez Konstytucję, departament pracy jest w rzeczywistości agencją, oddającą się przeważnie badaniom zagadnień robotniczych w całem państwie. W znacznym stopniu zależny jest od dobrej woli poszczególnych stanów.

Ale nawet w tym tak ograniczonym zakresie działania energiczny i przesiębiorczy sekretarz pracy może znaleźć różne sposóby i drogi, by "popierać i zabiegać o dobro pracowników". W obecnej n. p. chwili sprawą "powiększenia szans lepszego zarobkowania" jest aktualnem i herkulesowem zagadnieniem, jakie narzuciło się z całą siłą obecnej administracji państwowej. Z powodu tego, że zagadnienie to jest bardzo skomplikowane i że wiele czynników wchodzi w grę przy zwalczaniu panującej depresji, nie tylko departament pracy, ale także i parę innych departamentów będzie musiało współ pracować nad rozwiązaniem tego zagadnienia. Największy udział w tej pracy przypadnie, ma się rozumieć, departamentowi pracy. Tak n. p. gdyby rząd federalny polecił, a Kongres uchwalił publiczne roboty na wielką skalę, wówczas zadaniem departamentu pracy byłoby opracowanie szczegółów tego programu, a także administracji czy to wyłącznie federalnej, czy w porozumieniu z administracjami stanowemi. Pierwszy plan obliczony na zmniejszenie bezrobocia, uchwalony przez Kongres, a przewidujący zorganizowanie armji robotniczej w celu zalesienia pawnych obszarów i konserwowania już istniejących lasów, wyszedł z obecnego departamentu pracy. Reorganizacja wydziału stręczenia pracy w taki sposób, by wytworzyć z tego ciała ogólno narodową agencję, poświęconą wyłącznie wynajdywaniu pracy dla bezrobotnych i usuwającą wszelkiego rodzaju wykorzystywanie bezrobotnych, poszukujących pracy, będzie niewątpliwie następnem zadaniem sekretarki pracy. Następne zagadnienia, jak oparcie przemysłu na odpowiednim planie dla uniknięcia nadprodukcji, zaprowadzenie jednolitych praw robotniczych we wszystkich stanach, tak by fabryki nie przenosiły się z jednych stanów do drugich, gdzie niema należytej opieki dla robotników, albo taki projekt, w którym Prezydent Roosevelt jest bardzo zainteresowany, by zaprowadzić lepszą równowagę pomiędzy przemysłem i rolnictwem drogą decentralizacji, czyli rozrzucenia przemysłu po większych niż dotychczas obszarach — wszystko to może stać się przedmiotem intensywnych badań departamentu pracy. Wyniki tych badań posłużą następnie za podstwę do przeprowadzenia odpowiednich ustaw w Kongresie.

Departament pracy podzielony jest na kilka jednostek administracyjnych. Tak n. p. jest urząd sekretarza pracy, który obejmuje także biuro pośrednictwa pracy i obsługę rozjemczą — oba te ważne zadania pod bezpośredniem kierownictwem sekretarza pracy. Federalne biuro pośrednictwa pracy, tak jak jest obecnie zorganizowane, zbiera informacje co do zapotrzebowania robotników i wydaje miesięczny biuletyn, w którym zamieszcza wszelkie możliwe dane o sytuacji bezrobocia w przemyśle i rolnictwie. Utrzymuje również system, przy pomocy którego możliwą jest rzeczą przerzucanie rąk roboczych z jednego stanu do drugiego, przy współudziale wszystkich publicznych biur pośrednictwa pracy w całym kraju. Obsługa rozjemcza ma na celu załatwianie sporów pomiędzy pracodawcami i robotnikami. Z zasady jednak nie podejmuje się interwencji z własnej inicjatywy, ale tylko na zaproszenie jednej ze stron zainteresowanych. Od chwili założenia departamentu pracy przeszło 10 tysięcy sporów pomiędzy robotnikami i pracodawcami zostało pomyślnie załatwionych przez federalne biuro rozjemcze. Wszystkie te spory, w całym tym czasie, dotyczyły interesów blisko 13 miljonów robotników.

Biuro statystyki robotniczej jest najważniejszą agencją departamentu pracy, zajmującą się zbieraniem i gromadzeniem faktów. Badania tego biura pokrywają różne sprawy, jak n. p. zagadnienia pracy, n. p. zarobki i ilość godzin pracy w różnych gałęziach przemysłu, płace unijne, strajki, lokauty, zbiorowe umowy pomiędzy robotnikami i pracodawcami, koszta utrzymania, zarządzenia, zabezpieczające robotników przed wypadkami, rozwój ruchu kooperatywnego, hinjena przemysłowa itd.

Biuro Dzieci i Biuro Kobiet to dalsze dwie jednostki składowe departamentu pracy, które zyskały sobie wielkie uznanie przez swe badania naukowe wielkiej doniosłości. Biuro Dzieci, pod kierownictwem panny Grace Abbott, prowadzi badania, odnoszące się do pracy dzieci i życia dzieci w tym kraju. Biura Kobiet, pod kierownictwem panny Mary Anderson, przy pomocy sztabu pracowników, złożonych wyłącznie z kobiet, bada wszelkie sprawy, odnoszące się do kobiet w przemyśle. Nie są to jednak studja tylko teoretyczne. Prowadzone często przy współudziale poszczególnych stanów, często wyprowadzają na światło dzienne warunki, które poddają pod pręgierz opinji publicznej poszczególne gałęzie przemysłu, a nawet poszczególne stany, i w ten sposób wywierają odpowiednie wpływy na przeprowadzenie potrzebnych ustaw społecznych.

Biuro Immigracyjne i Biuro Naturalizacyjne to bezwątpienia dwa największe administracyjne działy departamentu pracy. Z sumy 15 miljonów dolarów, wyznaczonej w roku 1932 przez Kongres na koszta departamentu pracy, niecałe 3 miljony poszły na utrzymanie i prowadzenie pracy takich biur jak biura głównego, biura statystyki robotniczej, biura dzieci i biura kobiet, przeszło 11 i pół miljona poszło na utrzymania biura i całej obsługi immigracyjnej, a 1 miljon 100 tysięcy dolarów na utrzymanie biura naturalizacyjnego. Departament pracy jest federalnym czynnikiem, któremu Kongres powierzył pilnowanie i wprowadzenie w życie ustaw immigracyjnych i naturalizacyjnych. W tym zakresie departament pracy ma szerokie pełnomicnictwa, nadale mu przez Kongres.

F.L.I.S.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Z Muzeum Osobliwości.

— Panie Salomon, jak pan jeszcze raz kichnie podczas seansu, to fora ze dwora, czyli poszoł won!

— Każdemu się może trafić katar...

— Każdemu! Ale nie panu, jak pan jesteś mumja Ramzesa XVIIgo z przed trzech tysięcy lat!

— Ale ja ten katar dostałem rok temu, jak jeszcze byłem buchalterem w firmie "Jayko i syn".

— Ale teraz pan jesteś o trzy tysiące lat młodszy i wogóle trup nieżywy.

— Panie dyrektorze, ja już nie chcę być "człowiek-zwierzę". Ja mam dosyć jedzenia drobiu na surowo z pirzami! Ja już na pirze patrzyć nie mogę, ja nawet na poduszce nie sypiam.

— Co, znów się pan z kimś pokłócił?

— Bo ten Fatty Klops "najgrubszy człowiek świata" grozi, że mnie zabije!

— Grozi, że na mnie usiądzie, a to jest to samo!

— Coś pan, panie Fatty?...

— Bo, panie dyrektorze, odstawia numer "człowiek-zwierzę", a zamiast żreć kureczki na surowo, to się przystawia do dziewczyn z publiki i do kina się umawia!

— Panie, dyrektorze! Nieszczęście! Komornik zajął "mówiącą głowę" pana Antosia.

— Co takiego?

— Jakeśmy pokazali publice porcelanowy łeb i pan Antoś głowę z dziury wysadził, a tu buch, wpadł komornik i przylepi. mu kartkę na twarzy. Antoś udawał porcelanowy łeb, żeby kompromitacji nie było, ale nie może przecie chodzić z kartką na obliczu!

— Niechże was... co tam za wrzaski?

— Zrośnięte siostry sjamskie się pobiły i chcą oddzielnie występować!

— A niech was wszystkich najjaśniejsza...

Najbardziej zadziwiło osobę, ślepą od urodzenia, gdy nagle przejrzała, że otaczający ją ludzie nie widzą i nie delektują się cudami piękności, ujawniającymi się w takiej bogatej rozmaitości w naturze.

Wacław Niezabitowski

Huragan od Wschodu

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

Nagle w paskudnych, krętych przesmykach Tawoj natknięto się na bataljony sjamskie, pilnujące wyjścia z przesmyków. Próbowano parlamentować... nadaremnie! Po europejsku wyćwiczone pułki króla Sjemu zwaliły się jak burza na osłupiałe niespodzianką oddziały niedobitków z nad Irawadi. Równocześnie pościg uderzał na nie od tyłu. Cały dzień trwała rozpaczliwa, beznadziejna dla Anglików walka. Wieczorem ucichły wystrzały, rozlegało się tylko ogłuszające, triumfalne wycie żółtych zwycięzców.

Zwyciężeni leżeli cisi... martwi... Indje były stracone.

Ze wszystkich europejskich kolonji w południowej i wschodniej Azji pozostał jedynie skrawek półwyspu Malajskiego, objęty fortami twierdzy Singapoore. W mieście tem schronili się wszyscy ci, którzy zdołali umknąć na początku wojny z Szanghaju, Kantonu, Sajgonu oraz z wysp archipelagu Malajskiego. Załoga twierdzy wynosiła około stu tysięcy żołnierzy; uciekinierów było pięćdziesiąt tysięcy. Flota japońsko-chińska zeblokowała twierdzę, zasypując ją gradem pocisków. Od strony Sjamu zbliżały się niezliczone pułki Sjamczyków, Tonkińczyków, Annamitów, wyćwiczone i dowodzone przez japońskich oficerów. Lawina ta zbliżała się z dniem każdym, niosąc twierdzy zapowiedź upadku. O odsieczy nie można było nawet i marzyć. Statki europejskie nie pojawiły się zupełnie na Oceanie Indyjskim, opanowanym całkowicie przez floty żółte. Na wszystkie depesze, wysyłane z Singapoore do Londynu z błaganiem o pomoc, nadchodziła jedna i ta sama odpowiedź: „Nie możemy wam pomóc! Brońcie się lub wytargujcie możliwe warunki kapitulacji."

Ale komendant fortecy, sir Dougles Duncan łudził się jeszcze nadzieją cudu. Zresztą i załoga i uciekinierzy, wiedząc o okrucieństwach żółtych nie chcieli słyszeć o poddaniu.

Wreszcie żółte armje okrążyły twierdzę od północy. Nastały dnie i noce zaciekłych walk o każdą piędź ziemi, o każdy kamień rozstrzelonych betonowo-stalowych umocnień. Artylerja forteczna tysiącami kładła atakujące żółte bataljony, lecz na miejsce zniesionych pułków i dywizji przybywały coraz to nowsze. Siły oblężonych topniały w przerażającym tempie. Pierwsze trzy rzędy umocnień padły w pierwszym miesiącu oblężenia. Obrońcy ustępowali krok za krokiem; pierścień atakujących zacieśniał się z każdą godziną.

I jedna i druga strona dawały dowody bezprzykładnego bohaterstwa i pogardy śmierci.

Ochotnicze oddziały obrońców, sformowane z uciekinierów, walczyły już nietylko o zwycięstwo, lecz i o prawo sprzedania życia jak najdrożej.

Nieludzkie trudy wyczerpały siłę obrony. Coraz częściej znajdywano w betonowych opokach ludzi padłych z wycieńczenia. Wreszcie do trudów dołączył się brak żywności. Nadomiar z amunicją poczynało być coraz gorzej, zwłaszcza od chwili, gdy nocny, o niesłychanej sile, atak bataljonów annamickich, wydarł z rąk obrońców ostatni zewnętrzny pierścień umocnień z trzema największymi składami amunicyjnymi.

Sir Duncan zrozumiał, że koniec nieubłagany jest kwestją zaledwie kilkunastu a nawet i kilku tylko dni.

Zarządził przeniesienie linji obronnej do obrębu samej twierdzy. Zmiana pozycji, dokonywana nocą, zbiegła się z niespodziewanym szturmem wroga. Zółte oddziały, prące niepowstrzymanie naprzód, przedarły się aż do bastjonów fortecznych. Jedynie nadzwyczajnym wysiłkom obrońców zawdzięczać należało, że atak odparty został nad ranem. Lecz wszystkie niemal działa polowe i podręczne magazyny amunicyjne wpadły w ręce żółtych.

Brzask poranku nie przyniósł odpoczynku oblężonym.

Korzystając z zamętu, jaki w szeregach obrońców Singapoore wywołał nocny atak, artylerja nieprzyjacielska podsunęła się tak blisko, że wraz z pierwszymi blaskami słońca istna nawała pocisków zasypała szeregi nieszczęsnych obrońców.

Całodzienne bombardowanie, tak od strony lądu, jak i morza rychło przemieniło twierdzę w rumowisko.

Pociski superdreadnotów japońskich rozwalały betonowe schrony, jak i domki z kart. Najtęższe osłony nie dawały schronienie przed nadlatującymi ze wszystkich stron granatami. Więcej niż trzecia część obrońców stała się niezdolną do walki. Ilość rannych i kontuzjowanych była wprost przerażająca.

Bombardowanie trwało do nocy. Nad ranem należało się spodziewać szturmu, który miał przynieść ostateczną zagładę twierdzy i garści jej obrońców.

Sir Duncan z gronem wyższych oficerów, obchodził okopy i transze, będące ostatnią linją obronną. Nic nie uszło jego uwagi. Wprawnym okiem oceniał siły obrony i konstatował w duchu, że pierwsze uderzenie żółtych przerwie bezwarunkowo słaby łańcuch obrońców.

Rozpocznie się wówczas dzika, bezpardonowa walka w obrębie rumowisk i zakarmarków fortecznych... walka beznadziejna, w której setki i tysiące walczyć będą przeciw jednemu. A potem rozpocznie się mord tysięcy kobiet i dzieci, kryjących się w kazamatach fortecznych... mord podobny do piekła, jakie przeszły na początku mojny koncesje europejskie w Szanghaju, Hong-Kongu, Kantonie, gdzie pojmanych białych pieczono na wolnym ogniu, bezczeszczono kobiety i nieletnie dziewczęta, dzieci rzucano na ostrza bagnetów, bawiąc się niemi, jak piłkami.

Coraz więcej zatroskanem stawało się oblicze posiwiałego w bojach generała. Towarzyszący mu oficerowie milczeli ponuro. I oni wiedzieli, że jutro nastanie kres wszystkiemu. Obszedłszy szczupłą linję obronną twierdzy, generał pożegnał oficerów, którzy podążyli na swe stanowiska.

Sir Duncan szedł milczącemi, opustoszałemi zaułkami twierdzy, kierując się ku podziemnemu magazynowi amunicji. Warta powitała go wojskowym ukłonem.

Generał zagłębił się w krużganki magazynu, lustrując zawartość wykutych w opoce skalnej komór.

Komory, mieszczące pociski artyleryjskie puste były prawie zupełnie.

Zwrócił się do towarzyszącego mu zarządcy magazynu.

— Na jak długo wystarczy nam pocisków artyleryjskich? — zapytał.

Zarządca wyprostował się służbiście.

— Biorąc pod uwagę dotychczasowy dzienny ekspens, ekscelencjo, amunicji działowej wystarczy nam zaledwie na dzień... dwa najwyżej — brzmiała odpowiedź.

Sir Duncan dumał przez chwilę.

Wreszcie podniósł na zarządcę zmęczone, jak gdyby tumanem rezygnacji zasnute spojrzenie.

— Sprowadź tutaj którego z moich adjutantów! — rozkazał spokojnym tonem.

Przez chwilę śledził wzrokiem znikającą w dali krużganków postać zarządcy.

Coś, jak gdyby westchnienie ulgi wybiegło na wąskie, determinacyjnie zacięte wargi generała.

Szybkim, zdecydowanym krokiem udał się w stronę komór, zawierających materjały wybuchowe. Po chwili znalazł się w olbrzymiej komorze, mieszczącej zapasy melinitu,

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michal C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

GRUCZOŁY I STAWY.

Ciało ludzkie nie jest aparatem, składającym się z wielu samodzielnych części, jak serce, płuca, mózg, itp., lecz jest to organizm jednolity, w którym poszczególne części pozostają w ścisłym kontakcie pomiędzy sobą. Zastrzeżenie to jest konieczne, gdyż chory często dziwi się, dlaczego lekarz np. przy bólu kolana, zagląda do gardła. Ta wzajemna funkcjonalna zależność występuje specjalnie pomiędzy poszczególnemi organami, jak to wykazała praktyka, choć niejednokrotnie medycyna jeszcze nie ustaliła, dlaczego te a nie inne organy zależą wzajemnie od siebie.

Tak np. stwierdzono ciekawą łączność pomiędzy funkcjami gruczołu tarczykowego a stawami. Podobną zawisłość stawów widzimy również u kobiet od gruczołów nasiennych. Teoretycznie objaśnia się to tem, że gruczoły wydzielają pewne ciecze, które są potem absorbowane przez inne organy. Jeżeli w tym procesie zajdzie jakaś anomalja, odbija się to wówczas na zainteresowanych organach, w tym wypadku stawach.

Występujące nieraz u kobiet w wieku krytycznym (pomiędzy 40 a 50 rokiem), zapalenia stawów, zwłaszcza większych, np. kolan, połączone są właśnie z występującemi w tym wieku nieprawidłowościowami gruczołów nasiennych. Jeżeli więc ukażą się u człowieka niedomagania stawów, to warto zwrócić uwagę na stan wyżej wspomnianych dwóch gruczołów i zająć się ich leczeniem, co może usunąć właśnie niedomagania w stawach. Oczywiście nie wyklucza to i bezpośredniej kuracji stawów, jak masaże, gorące okłady, itp.

Niedomagania stawów mogą powstać również i z innych przyczyn. Mogą to być powody bezpośrednie, jak np. przeziębienie, dalej komplikacje w worku sercowym (pericarditis) i inne. Jednakże są też wypadki, kiedy gruczoły ponoszą tu winę i właśnie na nie należy tu zwrócić uwagę.

Przy niedomaganiach gruczołu tarczykowego, stosuje się oczywiście na polecenie lekarza pigułki, które mają za cel uregulowanie jego czynności. Są też wypadki, w których mała operacja może oddać dobrą usługę.

O Życiu Parafjalnem.

List Pasterski J. E. Ks. Kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Polski.

WSZYSTKIM WIERNYM OBU ARCHIDIECEZYJ POZDROWIENIE I BŁOGOSŁAWIEŃSTWO W PANU.

(Ciąg dalszy)

Duchem elity katolickiej może być tylko duch Chrystusowy. Ideałem jej może być tylko służba Chrystusowa. Jej ambicją nie może być nic innego, jak boskie królowanie Chrystusa. Jej natchnieniem powinno być głębokie życie wewnętrzne. Ostoją życie eucharystyczne i modlitwa.

To odnosi się zarówno do poszczególnych działaczy jak i do organizacyj katolickich. Naprawdę przestarzałem zjawiskiem w życiu parafjalnem są zrzeszenia, które w to życie nic nie wnoszą a raczej je sobą obciążają. Organizacje katolickie są o tyle uzasadnione, o ile są przyczynkiem do duszpasterskiej płodności parafji. Jeżeli chorują na próżnię w celach, na płytkość ideałów, na brak zrozumienia dla misji Kościoła; jeżeli kostnieją w szablonach albo gubią się w formułkach i technice organizacyjnej; jeżeli je toczą intrygi, zazdrości i ambicje osobiste; jeżeli głównymi objawami ich bytowania są składki, obchody, popisy, zabawy, zawody — to dla życia parafjalnego w właściwem pojęciu nie mają rzeczywistego znaczenia. Organizacje katolickie wtedy są dodatnim przejawem życia parafjalnego i jego poparciem, gdy w członkach pielęgnują życie nadprzyrodzone oraz kulturę katolicką, gdy wychowują do aktywności, gdy sposobią do solidarnego współdziałania z innemi organizacjami katolickiemi w obrębie parafji i do uzgadniania pracy z jej hierarchicznym ośrodkiem. Nie mogą być celem dla siebie. Muszą być żywe, ruchliwe, czynne a zawsze do usług proboszcza. Takie organizacje są chlubą i potęgą parafji. Takie zrzeszenia powinna każda parafja posiadać.

Nie mogę tu pominąć bractw i innych kanonicznych związków kościelnych. Niech stoją swym duchem i niech się zaznaczają w życiu parafjalnem, jako czynnik pogłębienia życia religijnego. Nie powinny się atoli zamykać w sobie, lecz budzić w swych członkach świadomość parafjalną, sposobić ich do apostolstwa prywatnego i zachęcać do wstępowania w szeregi zorganizowanej Akcji Katolickiej. Powinny być zdrowe, pociągające, rzeźwe, niezmęczone. Niech unikają nawet pozoru więdnienia i dziwactwa.

Nie spełni dzisiaj parafja zadań swych duszpasterskich bez czasopism katolickich. Nasz znakomity "Przewodnik Katolicki" powinien zajmować wśród nich pierwsze miejsce. Musi on zdobyć bezwarunkowo o wiele więcej czytelników. Musi zalewać miasta i sioła. Parafja powinna abonować także niektóre inne pisma, zwłaszcza organy Akcji Katolickiej oraz zrzeszeń katolickich i dobroczynnych. Katolickie piśmiennictwo polskie tak się rozrosło, że dzisiaj wszelkie warstwy społeczne mają możność śledzić rozwój myśli katolickiej i rozszerzać swoje znajomości z dziedziny religijnej. Z każdym rokiem przybywa także poważnych dzieł z tego zakresu. Trzeba chcieć czytać i badać a jest dzisiaj na czem osnuć światopogląd katolicki.

Do środków umożliwiających parafji osiągnięcie celów duszpasterskich zaliczyć muszę domy i sale parafjalne. Błogosławiony Jan Bosko, tworząc swoje zakłady opiekuńcze i wychowawcze dla młodzieży, po kaplicy budował zwykle salę teatralną, bo w jego systemie oddziaływania na młode serca teatrzyk uzupełniał w wielkiej mierze religijne wpływy kaplicy. Podobna potrzeba zachodzi dzisiaj w życiu parafjalnem.— Czyż myśl katolicka ma się bez końca poniewierać po karczmach? Czy zrzeszenia nasze mają w dalszym ciągu zależeć od kapryśnej konjunktury dzierżawnej? Czyż Akcja Katolicka nie ma mieć własnego przybytku? Czy sale i domy parafjalne nie mają być świątyniami apostolstwa świeckich? W cieniu kościoła parafjalnego powinien zaraz lub z czasem powstać albo dom parafjalny z lokalami dla zrzeszeń katolickich, albo przynajmniej wspólna sala parafjalna, w którejby się niezależnie od obcych czynników, — spokojnie i rzetelnie toczyć mogła wewnętrzna praca bractw i organizacyj katolickich.

Nie będę wspominał o dalszych środkach, któremi nowocześnie zorganizowana parafja rozbudowuje swoje życie i oddziaływania duszpasterskie. — Muszę atoli podnieść zasadnicze prawo, które porządkować powinno całość życia parafjalnego. Tem prawem naczelnem jest duszpasterska celowość wszystkiego, co się w życiu parafjalnem odbywa. Bezpośrednio, a przynajmniej pośrednio, wszystko ma służyć realizacji Ewangelji. Do tego zadania należy wszystko sprowadzić. — Ustosunkowanie się do parafji, jako ośrodka duszpasterskiego, powinno być prawidłem oceny ducha i wartości wszelkich ruchów i przedsięwzięć katolickich. Rozbudowę organizacyjną, nowe zrzeszenia, inicjatywy wszelkie osądzać należy według tego, czy i w jakim stopniu chcą i mogą przyczynić się do budowania królestwa Chrystusowego. Co bożej sprawie służyć nie chce i nie służy, to nie powinno obarczać życia parafjalnego. To w organiźmie parafji nie ma prawa bytu.

Kochani Diecezjanie! W rachunku sumienia spytajcie się siebie samych w jakiej mierze korzystacie dla własnego uświęcenia z parafjalnego ośrodka duszpasterskiego i czy w organiźmie swej parafji "jesteście pomocnikami bożymi" (I Kor. 3, 9) w Chrystusowem dziele odkupienia świata. "Wielu zasnęło (I Kor. 11, 30), pisał z żalem św. Paweł do kościoła w Koryncie. Chciałbym mieć tę świadomość i tę radość, że w moim sześćsetszesnastu parafjach wszystko się budzi, żyje i działa dla tego celu, dla którego Chrystus podjął się odkupienia świata.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Styczniowy mroźny wieczór. Pod murem stoi żebraczka i zaczepia temi słowy przechodniów:

— Litościwe osoby, jestem biedna wdowa z dzieckiem przy piersi...

Jakaś przechodząca pani głęboko wzruszona nędzą kobiety odsłania chustkę, którą przykryte jest dziecko.

— Cóż-to? — dziwi się pani — przecież zamiast dziecka macie lalkę!

— A co pani sobie myśli. Na taki mróz prawdziwe dziecko będę brała?

HARD TO HELP



POLSCY WŁAŚCICIELE BUFETÓW POWOŁALI DO ŻYCIA SWĄ ORGANIZACJĘ.

Polscy właściciele bufetów i detaliczni sprzedawcy piwa powołali na piątkowem wspólnem zebraniu, swą własną organizację do życia.

Zebranie odbyło się w piątek po południu, na sali Zjednoczenia, zwołane przez tymczasowy komitet organizacyjny, który stanowili: Wojciech Wójcik, Józef Mondała, Józef Pranica, Józef Oleszek i Jan Remijan.

Obrady zagaił dłuższem przemówieniem p. Wojciech Wójcik, witając w imieniu komitetu zebranych i tłumacząc w jakim celu zwołano posiedzenie.

"Praca komitetu organizacyjnego nie płynęła z pobudek samozwańczych ani samolubnych — mówił p. Wójcik, — ale są one wynikiem konieczności zorganizowania się dla wytycznych celów i obrony wspólnych interesów."

Na przewodniczącego poprosił p. Wójcik p. Walentego Kożucha, a na tymczasowego sekretarza p. Józefa Wiewiórę.

Przewodniczący w swem przemówieniu podkreślił, iż o potrzebie zorganizowania polskich właścicieli bufetów i detalicznych sprzedawców piwa, mówiono od dłuższego czasu. Brak jednak było czynu. Dopiero komitet organizacyjny zabrał się do pracy i za to należy się jego członkom uznanie i podzięka.

Następnie p. Kożuch odczytał przygotowane przez Komitet cele i zadania mającej powstać organizacji. Po debatach, w czasie których przemawiali: Józef Stefanik, W: Latko, Józef Mondała, J. Kukulski, J. Siwicki, B. Packowski i inni, na wniosek p. Kukulskiego opracowany program przyjęto.

Na wniosek p. J. Stefanika uchwalono, aby dotychczasowy komitet prowadził dalszą pracę organizacyjną i wyłonił z siebie tymczasowy zarząd.

Po przeprowadzeniu tej uchwały, przewodniczący p. W. Kożuch oddał dalsze czynności p. Wójcikowi, prezesowi komitetu organizacyjnego.

Wśród innych spraw, p. Wójcik zamianował komitet konstytucji i programu. W skład tego komitetu weszli: Stanisław Wróbel, Walenty Kożuch i W. Kukulski. Komitet ten zajmie się szczegółowem opracowaniem praw i regulaminów, jakie będą w organizacji obowiązywały.

Wszyscy uczestnicy onegdajszego posiedzenia opowiedzieli się za powołaniem takiej organizacji do życia i to w możliwie jak najkrótszym czasie.

Pan Kożuch w swem przemówieniu postawił za przykład właścicieli bufetów w Milwaukee, Wis., którzy przed czasem się zorganizowali i gdy w stanowej legislaturze przyszła sprawa regulacji sprzedaży piwa, uzyskali bardzo wiele.

Pod koniec obrad zaczęto spisywać listę członków. Zapisali się i wpłacili wstępne następujący: J. Moskal, J. Ścibiorski, W. Kożuch, J. Mondała, J. Pranica, J. Kukulski, J. Remijan, A. Wójcik, W. Latko, M. Faikel, Szymon Stec, J. Sagan, St. Wróbel, J. Oleszek, A. Brzostko, T. Wilczewski, J. Truty, J. Stefanik, E. Graczyk, Fr. Strojny, W. Wójcik i inni.

Po posiedzeniu komitet organizacyjny wyłonił z pośród siebie zarząd, skład którego jest następujący: Wojciech Wójcik, prezes; Józef Pranica, wiceprezes; J. Pelczar, sekretarz i Józef Mondała, skarbnik.

Roztargniony nauczyciel do dzieci:

— Będę was kolejno wywoływał; ci, którzy są w klasie, niech odpowiadają „jestem", a kogo niema, niech odpowie „niema".

ROZMOWY DYPLOMATYCZNE W STOLICY.



Prezydent Roosevelt i ekspremjer francuski Edward Herriot ze swoimi sztabami ekspertów przy zamknięciu konferencji w Białym Domu. W pierwszym rzędzie, od lewej ku prawej: sekr. stanu Hull, Paul De La Boulaye, ambasador francuski, p. Herriot, Prezydent i (stojący z prawej strony) sen. Ittman z Newady. (Klisza Acme).

Miesiąc Marji.

Przy otwarciu miesiąca maja, — najśliczniejszego okresu wiosny, tego miesiąca, który jest poświęcony najukochańszej Królowej Niebios, będzie dla każdego katolika słodkim obowiązkiem wszystko poświęcić, aby tę wspaniałą Królową uczcić i do Niej, jako najtroskliwszej matki się uciec. Gdyż im mniej pewni płyniemy na burzliwych falach tego świata, im zajadlej i wścieklej szaleją potęgi piekielne przeciw wszystkiemu co dobre, szlachetne i wzniosłe, im częściej żar cierpień, palących spada na nasze głowy, starając się przyciągnąć nasze serca i skłonności dla rzeczy ziemskich, tem więcej musimy nasze nadzieje i dążności kierować do nieba, tem bardziej musimy podnieść nasz ideał, tem więcej szukać tam schronienia, które święci Ojcowie nazwali "wszechmocną potęgą," i do której Kościół ustawicznie się modlił: "Do Ciebie wołamy, wygnańcy Ewy, Ciebie błagamy i do Ciebie wzdychamy."

Gdyby kto nie był przekonanym o potrzebie nabożeństwa do Marji, lub sądził, że nabożeństwo to da się innemi łatwo zastąpić, nie będzie trudno jego błąd udowodnić, gdyż wszyscy święci twierdzą zgodnie, iż możemy tylko przez Marję dojść do Jezusa, a ten, który tego nie uczyni idzie błędnie. "Nie znajdzie się Jezusa nigdy, — mówi św. Bernard — jeżeli nie przez Marję," i dodaje jeszcze — "a ten szuka napróżno Jezusa, kto się nie stara znaleźć go przez Marję."

W zupełnej zgodzie stoi nabożeństwo do Marji z innemi nabożeństwami. Jeżeli naprzykład ktoś powątpiewał, że nabożeństwo do Marji nie jest podstawą do nabożeństwa do św. Rodziny, temu wskażemy słuszne powody, aby Marję ze wszystkich sił kochał, gdyż Ona jest miłosierna bez granic.

Jak może się więc niejeden chwalić, że kocha Jezusa, nie kochając i Marji? Jak może kto kochać św. Józefa, jeżeli nie kocha i jego małżonki? Nie, to jest niemożliwem, żeby ten, — który kocha św. Rodzinę, nie kochał i Marji. Ustami może kochać, sercem jednak nie. W rodzinie w pierwszej linji należy się miłość ku matce. Czyż pierwsza miłość dziecka nie jest ku matce? Największą miłością syna jest miłość ku matce, a ta mu będzie jako starcowi najsłodszem przypomnieniem. Czy miłość ku matce powinna wychodzić niekorzystnie dla miłości ojcowskiej i rodzeństwa Nie, im więcej kocha się matkę, tem więcej kocha się i swych najbliższych.

Zresztą nie zapominajmy, że Marja jest tym środkiem przez który otrzymujemy łaskę. Jeżeli kochamy Jezusa i Józefa, jest to łaską Marji; "gdyż wolą Bożą jest — mówi św. Bernard — że otrzymujemy wszystko przez Marję."

Co z tego wynika? Że miłość Boga, którąby wykluczyła miłość Marji jest fałszywą, i że każda miłość, która nie pała ku Marji, jest miłością bez siły, miłością bez życia i bez wspaniałomyślności.

Jeżeli kochamy Marję, wzywajmy Ją i naśladujmy! — "Gdyż prawdziwa religja, — mówi św. Augustyn — polega na tem, że to się naśladuje, co się czci." Kochajmy Ją tak, jak niedawno ogłoszony błogosławiony Gabrjel de l'Addolorata, który zawsze do siebie mówił: "Czy ty nie chcesz się sam przezwyciężyć dla miłości ku Najśw. Dziewicy." Ta miłość ku Matce Bożej uczyniła go świętym. Więcej jak 12 tysięcy cudów stało się dotąd na grobie tego pobożnego młodzieńca, który zaledwie miał 26 lat, z których część przebył w zakonie.

"Co inni mogli, tego ja bym nie miał potrafić?" — Wola nasza powinna więc być silną! — Wola czyni uczonych, wola czyni bohaterów i świętych.

OFICJALNE UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO Z OKAZJI ŚWIĘTA NARODOWEGO.

Odprawione będzie w środę, dnia 3go maja, o godz. 9tej rano, w kościele św. Trójcy, Mszę św. z uroczystemi ceremonjami liturgicznemi celebrować będzie X. Kazimierz Sztuczko.

Znany artysta polski prof. Michał Wilkomirski, uświetni nabożeństwo grą na skrzypcach.

Zogdnie ze zwyczajem, przyjętym przez Przedstawicielstwa R. P. zagranicą Konsulat Gen. zaprasza serdecznie na to nabożeństwo wszystkie organizacje, stowarzyszenia i kluby oraz wszystkich, którzy pragną wziąć w niem udział.

Konsulat Generalny.

Ze Związku Klubów Małopolskich.

Klub Woli i Komborni zawiadamia o swem posiedzeniu we wtorek, dnia 2go maja, w sali ob. J. Moskala, 831 N. Ashland ave., o godzinie 7:30 wieczorem. — Jan Makiel, prezes; Józef Puzon, sekr.

*

Klub Brzeźnica zbierze się na posiedzenie w środę, dnia 3go maja w sali ob. Osikowicza, — 1854 W. Augusta Blvd., o godzinie 7:30 wieczorem. — Michał Kalita, prezes; Józef Kozak, sekr.

*

Klub parafji Mikluszowice urządza zabawę p. t. „Bal Starej Mody", połączony z chrzcinami Maćka Kudłatego z Dziedziców, w niedzielę, dnia 7go maja, w sali ob. Latki, 1368 West Huron ulica o godzinie 5tej wieczorem(Dochód przeznaczony na cele społeczne w Polsce. — Stanisław Piotrowicz, prezes; Karol Wiencek, sekr.

*

Klub Brzozowian urządza zabawę taneczną w niedzielę, dnia 7go maja w sali ob. Cichonia, 40ta i S. Sacramento ulica. Dochód z zabawy na cele społeczne, zapraszamy szan. publiczność. — Franciszek Osysko, prezes; Stanisław Cieśla, sekr.

Do Żeńskich Chórów Okręgu Ill. Nr. 1szy Z. S. P. w Am.

Wspólna lekcja chórów żeńskich Okręgu Ill. nr. 1szy Z. Ś. P. w Ameryce do pomnika Generała Kościuszki, odbędzie się we wtorek, dnia 2go maja w sali „Nowe Życie" pnr. 1182 Milwaukee ave., o godzinie 8mej wieczorem. Prosimy ażeby wszystkie koleżanki stawiły się na tą lekcję. — Górą Pieśń! — J. K. Wieczorek, prez.; Henryka Mulewska, sekr.

Z BARBAROWA.

Klub Dramatyczny św. Barbary odbędzie posiedzenie dzisiaj o godzinie 8mej wieczorem w sali zwykłej.

Dyrektor ks. Fr. Modrzyński prosi, aby każdy członek stawił się na posiedzenie, gdyż są bardzo ważne sprawy do załatwienia.

OTWARCIE KWATERY WETERANÓW.

Na zebraniu odbytem w ubiegły piątek w nowej kwaterze Legjonu Polskiego Armji Amerykańskiej, pnr. 1670 W. Division ulica, uchwalono dokonać otwarcia tej kwatery w niedzielę, dnia 21go maja.

Otwarcie połączone będzie z programem, do współudziału którego zaproszeni zostali: kapitan Chaunsey McCormick, Charles Dewey, były doradca finansowy Polski; gen. Frank Parker, admirał Cluverius, prezesi naszych wszystkich organizacyj tak wojskowych jak i cywilnych i wielu wybitnych przedstawicieli naszego społeczeństwa. Uroczystości rozpoczną się o godzinie 2ej po południu. Zarząd centralny i stanowa kwatera Legjonu Polskiego Armji Amerykańskiej oraz Legjon Pań urządzają wspólną zabawę taneczną w sobotę, dnia 27-go maja. Zabawa ta, na którą wybierają się wszystkie Posterunki i liczne oddziały Legjonu Pań, odbędzie się w Sokolni im. Świątkiewicza, pnr. 1062 N. Ashland ave. Dochód z tej zabawy przeznaczony będzie na zasilenie kasy utrzymania wspólnej kwatery.

Aby dodać tempa pracy weteraniej w Chicago, uchwalono na tem posiedzeniu urządzić szereg wieczorów, które będą miały na celu pobudzenie do żywszej działalności członków tejże organizacji. Pierwszy taki wieczór odbędzie się w środę, dnia 24-go maja dla wszystkich byłych komendantów naczelnych, którzy pełnili pełne terminy na zajmowanych urzędach. Mamy więc na liście byłych komendantów naczelnych jak następuje: Jana Ciągło, Leona T. Walkowicza, Franciszka Kempę i Stanisława Halicka. Wieczór ten zapowiada się okazale. Liczni przyjaciele tychże komendantów wezmą w tej imprezie udział.

W środę, dnia 31go maja odbędzie się wieczór komendanta naczelnego, stanowego i prezeski naczelnej Legjonu Pań. Komendantem naczelnym jest obecnie kapitan Miecz. Głód; stanowym Jan Wojciechowski, a prezeską Legjonu Pań pani Gruzela. W środę ,dnia 7-go czerwca urządzony zostanie wieczór dla komendantów Posterunków Legjonu Polskiego Armji Am. i prezesek oddziałów Legjonu Pań. Na imprezę ich przybywają liczni przyjaciele ze wszystkich dzielnic. Spodziewać się należy, iż jako główni kierownicy poszczególnych posterunków i oddziałów przygotują program, z którego każdy będzie zadowolony. — Wieczór wicekomendantów, adjutantów Posterunków i wiceprezesek i sekretarek protokółowych oddziałów Legjonu Pań odbędzie się w środę, dnia 14-go czerwca. Twierdzą oni, iż pod względem programu nie dadzą się oni "zbitować" nikomu. W środę, dnia 21 czerwca święcić będą swój dzień sekretarze finansowi, kasjerzy i dyrektorzy tak Posterunków jak i oddziałów Legjonu Pań. Jaki ci wystawią program wieczór ich wykaże. — Byli komendanci Posterunków i byłe prezeski oddziałów Legjonu Pań urządzają swój wieczór w środę, dnia 28 czerwca. Aby nie pozostać w tyle, rozpoczęli już oni pracę przygotowawczą. W środę, dnia 12 lipca w salach kwatery urządzony zostanie wieczór dla marynarzy. Każdy uczestnik weźmie udział w mundurze czy czapce marynarza.—Wieczór dla wszystkich oficerów — członków Legjonu Amer. P. P., odbędzie się w środę, dnia 19go lipca. Zapowiadają oni interesujący program. — Program tych łańcuchowych wieczorów zakończony zostanie imprezą dla wszystkich tych członków, którzy od rządu Stanów Zjednoczonych i państw aljanckich otrzymali rządowe odznaczenia. Najwyższe odznaczenia z nich wszystkich otrzymał serżant Michał Eljasz, honorowy członek Posterunku Jerzego Washingtona.

Urządzeniem tych wieczorów zajmie się wybrany na tem zebraniu komitet.— Komitet ten stanowią: Stanisław Gnaster, adjutant generalny; Stanisława Mucho i Bolesława Malinowska.

Na sugestję byłego komendanta naczelnego, Walkowicza, uchwalono zaprowadzić bibljotekę, która znajdować się będzie w kwaterze Legjonu Polskiego A. A., dla użytku członków i członkiń tej organizacji. W niedalekiej przyszłości ukaże się apel z prośbą o książki dla weteranów.

Zebraniu temu przewodniczył Jan Stanek, skarbnik zarządu, zaś pani Bolesława Malinowska, pełniła funkcje sekretarki.

Ofiara Hazardu.



Bert Hinkler, lotnik angielski, którego ciało znalezione we Włoszech w zgruchotanym aparacie.

TAJEMNICA.

Żona: — Co mówił ci przed chwilą pan Jan do ucha? Musi to być coś bardzo ciekawego?

Mąż: — A potrafisz zachować tajemnicę?

Żona: — Jak grób.

Mąż: — I ja także.

SPORT

NA KAZIMIERZOWIE ZAMKNIĘTO JUŻ SEZON GRY W PIŁKĘ KOSZYKOWĄ.

Ligi C. Y. O., na Kazimierzowie graczy w piłkę koszykową tak ciężkiej jak i lekkiej wagi, zakończyły sezon pierwszy, podając rekord piątek jak następuje:

Liga Ciężkiej Wagi: Klub Paprockiego wygrał 9 a przegrał 1 kontest; Klub Jeziernego wygrał 8, a przegrał 2, co też uczynił w sezonie klub Hoover Owls. Klub Andelsona zaś wygrał 7, a przegrał 3 kontesty; Cream Puffs wygrali 5, a przegrali 7 kontestów.

Liga Lekkiej Wagi: — Klub Paprockiego stanął na pierwszem miejscu za 7 wygranych kontestów, a nie przegrał ani jednego w sezonie. — Klub Jeziernego zdobył 6 a przegrał 1 kontest; Scout Boosters wygrali 5 a przegrali 2 kontesty; Andelson Dept. wygrał 4 a przegrał 3 kontesty; Trojans wygrali 3 a przegrali 4 kontesty; Silverchips wygrali 2 a przegrali 5; Marshalls i Wildcats wygrali po 1 konteście a przegrali po 6.

Członkowie C. Y. O., na Kaziemierzowie, — wdzięczni są swemu proboszczowi, X. Prałatowi Hałgasowi i X. Czyl, dyrektorowi atletyki, za rady i pomoc udzieloną oraz wdzięczni są Tow. Najśw. Imienia i urzędnikom także za pomoc.

Członkowie C. Y. O. i ich przyjaciele, proszeni są o liczne przybycie na zabawę, jaka odbędzie się dnia 14 maja, w sali parafjalnej na Kazimierzowie.

WE ŚRODĘ WALKA LEVINSKYEGO Z RETZLAFFEM.

King Levinsky i Charley Retzlaff stają do głównej walki na wieczorku, jak odbędzie się w przyszłą środę, dnia 3-go maja, w sali Chicago Stadium, przy West Madison ulicy. Walka ta ograniczona będzie do 10 rundów. Pięściarze ci doskonale do walki tej są przygotowani i zapewniają swoich przyjació', iż będzie ona ciekawa od początku do końca.

Izzy Gastanaga zaś zmierzy się w tej samej sali i w ten sam wieczór z Salvatorem Ruggirello; walka do ośmiu rundów. Z Pittsburgha przyjechał pięściarz Jerzy Panka, który walczyć będzie w przyszłą środę z Tony Cancela, z Tampa. Inni pięściarze uzupełnią program Nate Lewisa, aranżera walk pięściarskich w Chicago Stadium.

LIGA WYSTAWOWA GRACZY W MIĘKKĄ PIŁKĘ.

J. B. McDonough, komisarz ligi wystawowej graczy w piłkę miękką podaje, że teraz jest pora do zapisywania klubów używających piłki 12, 13, 14, 16 i 17 calowe. Starsi, młodsi, amatorzy, zawodowcy, fabrykanci, handlowcy, z lig kościelnych, mleczarze, kolejarze i muzykanci, będą mieli własne ligi. Interesowani niechaj się zgłaszają wprost do ligi — "World's Fair Soft Ball League," 180 W. Randolph ulica, 2-gie piętro, telefon Franklin 8619. Pierwsze kontesty tych lig rozegrane będą dnia 10-go maja.

Puhary i medale otrzymają wygrywające kluby w każdej dywizji, a szampjoni jednej ligi zmierzą się z szampjonami drugiej i wygrywajacy zdobędą tytuł szampjonów krajowych.

Zebrania nowych lig odbywać się będą w poniedziałki wieczorem, pod wyżej podanym adresem.

DWAJ BRACIA ZLYNCZOWANI PO ZABICIU OJCA.

Hawana, Kuba, 1. maja. — Ciała dwóch braci Gutierrezów, którzy parę dni temu brutalnie zabili swojego sędziwego ojca, robiąc z niego krwawą ofiarę dla "bogini Chango" w celu "wyleczenia ich chorej siostry, opętanej przez złe duchy," znaleziono wiszące na drzewie blisko sceny mordu rytualnego.— Zostali on powieszeni bez sądu przez partję farmerów, którzy ich schwytali po całonocnych poszukiwaniach.

Paderewki Odznaczony Przez Uniwersytet Nowojorski.

Elmer E. Brown Wręczył Mistrzowi Honorowy Dyplom Doktora Muzyki.

New York, 1 maja. (Depesza własna). — Dyplom Doktora Muzyki wręczono w ub. sobotę mistrzowi Ignacemu Paderewskiemu. Honorowe to odznaczenie Mistrz otrzymał od Uniwersytetu Nowojorskiego. Uroczystość wręczania dyplomu odbywała się w apartamentach Mistrza w hotelu Ritz, przy Park ave. i 57-ej ulicy.

Dyplom honorowy Doktora Muzyki wręczył Paderewskiemu kanclerz Elmer E. Brown w obecności kilku członków fakultetu Uniwersytetu Nowojorskiego. Uroczystość miała się odbyć w ub. poniedziałek w Washington Square Center Uniwersytetu Nowojorskiego, — lecz niedyspozycja Mistrza przeszkodziła temu.

Dr. Robert Underwood Johnson, dyrektor "Hall of Fame" i przyjaciel Paderewskiego, — przedstawiając Mistrza do tego odznaczenia, oświadczył:

"Mam zaszczyt przedstawić panu, panie kanclerzu, na tem specjalnem zebraniu rady uniwersyteckiej, do odznaczenia Męża, cieszącego się jedyną w swoim rodzaju sławą światową. Nie potrzeba być muzykiem, aby odczuć Jego duchową i poetycką potęgę, która wzruszała miljony. Twórca i interpretator czystej muzyki, zapisał się w historji swoich czasów, jak żaden inny z żyjących. Odznaczając go odznaczamy jednego z największych artystów."

Dr. Johnson chwalił również jego dzieła jako męża stanu i premjera Polski.

KOŁO PRZYJACIÓŁ JĘZYKA I KULTURY POLSKIEJ W MILWAUKEE

Milwaukee, Wis. — Z początkiem kwietnia br. powstała tu nowa organizacja: Koło Przyjaciół Języka i Kultury Polskiej. Organizacja ta wzięła sobie za cel pielęgnować język i kulturę polską, zaznajamiać Polaków jak i Amerykanów z bogatym dorobkiem kulturalnym Polski, oraz opiekować się kursami języka polskiego, jakie obecnie prowadzone są w Milwaukee, w miejscowej filji uniwersytetu Wisconsin.

Ten drugi cel zajmuje na razie głównie uwagę organizatorów Klubu: utrzymać za wszelką cenę to, co dotychczas z takim trudem zdobyte zostało, tj. język polski w stanowym uniwersytecie Wisconsin. Jest to jak wiadomo rzecz trudna, bo w czasach obecenj depresji, młodzież nie ma pieniędzy na opłaty za kursa szkolne, więc też z nich korzystać nie jest w stanie.

Koło więc, aby złu zaradzić, postanowiło zebrać odpowiedni fundusz stypendjalny, któryby ułatwił naukę języka polskiego ubogim a zdolnym studentom polskiego pochodzenia.

Funduszowi stypendjalnemu pierwszy pośpieszył z pomocą Konsul Zbyszewski, nadsyłając na ręce prezesa Koła, sędziego Kleczki sumę $20. W tych dniach na ten cel przesłał $40 X. Arcybiskup Stritch. Nadto szereg organizacyj polskich w Milwaukee uchwaliło dać kilku studentom stypendja, aby im ułatwić naukę języka polskiego.

Zarząd Koła stanowią: sędzia Jan C. Kleczka, prezes; X. prałat Góral, wiceprezes; Dr. Kaźmierowski, wiceprezes; adw. Gawroński, sekretarz; B. Wiczyński. skarbnik. Na dyrektorów zaproszeni zostali: Cenzor Świetlik, Sen. L. Fons, p. Anna Filut, Józef Domachowski, prezes Stow. Polaków w Ameryce, W. Doligalski, prezes Gminy 8, Z.N.P.

Farmerzy w Iowa Staną Przed Sądem Wojennym.

Le Mars, Ia., 1 maja.—Pułk. G. C. Haynes, komendant Milicji Krajowej pełniącej tu służbę w następstwie rozruchów farmerskich, ogłosił, że z dniem dzisiejszym wszystkie sądy cywilne w powiecie Plymouth zostaną zamknięte. — Wydany przez władze wojskowe rozkaz zawiesza na czas nieograniczony autorytet sądu okręgowego, miejskiego i sądów policyjnych.

Zapowiedziano, że kilkunastu farmerów, aresztowanych w związku z napaścią na sędziego Bradley'a, staną przed sądem wojskowym. Ta faza sytuacji nie została jednak jeszcze definitywnie ustalona.

Wczorajszy dzień przeszedł spokojnie, tylko patrole wojskowe przeszukiwały okolice wyszukując i aresztując domniemanych członków bandy, która skatowała i groziła lynczem sędziemu Bradley'owi.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

DO POLSKI.

Jadąc do Polski z wizytą czy też na stałe, jedzie się nie tylko do domu własnego, ale i do swego kraju. Jedzie się do Polski, której przez sto trzydzieści lat nie było na mapie politycznej Europy, a która dziś odbudowana, dorabia się bogactwa, zajmując przodujące stanowisko mocarstwowe.

Nie odkładajcie więc planów odwiedzenia starego kraju, nie żałujcie wydatku na podróż, nie żałujcie sobie radości w życiu.

Zawieźcie dzieci wasze, pokaźcie im Polskę, by wiedziały że są potomkami tysiącletniego rodu, niech się dowiedzą, że kraj ich ojców posiada wielką historję narodową.

A zatem jedźmy do Polski z wycieczką dnia 18go maja, 1933 roku okrętem Berengaria, Cunard Linji. Po wszelkie informacje zgłaszajcie się do biura R. Matuszczak & Company, 959 Milwaukee ave. W biurze tem możecie wymienić kupony procentowe bondów polskich i książeczek P. K. O., jak również przesłać pieniądze do Polski.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY



Odznaczony Krzyżem



Dowiadujemy się, że p. Aleksander Dubiński, aptekarz z Jadwigowa zam. pod nr. 2116 No. Leavitt ul., dnia 21go stycznia, 1933 roku został odznaczony Krzyżem Niepodległości, za pracę w dziele odzyskania Niepodległości. Dyplom podpisany przez Marszałka Piłsudskiego. Jednocześnie zawiadomieniem Ewidencji Orląt ze Lwowa, z dn. 4—4 b. r. Krzyż Orląt został mu nadany za walki za Lwów i Kresy Wschodnie.

Urodzony w 1896 r. w Tomaszowie Maz., pod byłym zaborem rosyjskim, od lat najmłodszych, bo od 1910 roku należał do tajnych organizacyj niepodległościowych, był w Skaucie i Strzelcu. Równocześnie był kolporterem „bibuły". Do Ameryki przybył w 1913 roku i tu zaciągnął się do Sokoła w Drużynie bojowej i Harcerstwie a także w K. O. N. i Zw. Mł. P.

W 1916 r. wyjechał do Legjonów Piłsudskiego, pełniąc ciężką służbę artylerzysty w 1 p. Art. Legj., następnie w Polskiej Organizacji Wojskowej. Także odbył ciężką niewolę niemiecką i więzienie w twierdzy Kolonj.. Z chwilą rewolucji niemieckiej, uciekł i był na czas w Polsce aby niemcom odpłacić za zupę ze starych gazet, którą go we więzieniu karmiono. Rozbrajał Niemców w ziemi Kaliskiej i okolicy Gnieznał W wojsku polskiem przeszedł kampanję Wołyńską a później Lwowską i Wschodnią w Małopolsce w 29 P. Strzelców Kaniowskich. Dwa razy ranny, wie co głód, chłód i dola żołnierska. Nagrodą mu jest Niepodległość Polski i te uznania swej pracy które teraz, po latach już, otrzymał. Po zwolnieniu z W. P. w 1920 roku, powrócił do Chicago, gdzie od lat 12 prowadzi aptekę na Jadwigowie.

Obecnie należy do Stow. Armji Polsk.; Zw. Nar. Polsk.; Zjednoczenia, Związku Legj. w Polsce i t. d.

PROGRAM ROBÓT PUBLICZNYCH OBEJMIE 500 MILJONÓW NA DROGI.

Washington, 1. maja. — Program robót publicznych, planowany przez rząd Roosevelta w usiłowaniu stworzenia pola pracy dla bezrobotnych, obejmie prawdopodobnie 500 miljonów dolarów na budowanie dróg we wszystkich częściach kraju.

Członkowie gabinetu mówili po sobotniem posiedzeniu, że kredyty na różne konstytucyjne projekty publiczne wyniosą pomiędzy jednym a dwoma miljardami dolarów.

Dotąd nie postanowiono jeszcze, w jaki sposób program będzie sfinansowany. Mówi się o wypuszczeniu bondów na pokrycie całego programu, rząd jednak ma jeszcze pod rozwagą inną sugestję. Sugestją tą, wysuniętą przez Stow. Fabrykantów, jest nałożenie podatku na płace, tak aby ci, którzy mają zajęcie, pokrywali część kosztu dostarczenia pracy bezrobotnym.

KANADYJCZYCY TERORYZUJĄ POLSKICH ROBOTNIKÓW.

Montreal Que., 1. maja. — Banda bezrobotnych Kanadyjczyków napadła i pobiła 25 polskich robotników — najętych przez korporację Breauhardnois do pracy na zwrotnicach kolejowych blisko Valleyfield, 35 mil od Montrealu. Polacy ratowali się ucieczką do Montrealu. Kompanja wzięła na ich miejsce lokalnych mieszkańców.

POLONJA POWITA AMBASADORA PATKA.

Komitet międzyorganizacyjny ustalił już charakter powitania pana ambasadora Patka przez Polonję chicagoską, gdy pan Ambasador przybędzie do Chicago w przyszłą sobotę.

Polonja powita Pana Ambasadora w Hotelu Drake na specjalnem przyjęciu w niedzielę wieczorem.

Pan Ambasador Patek pragnie bardzo spotkać się osobiście z przedstawicielami jak najszerszych warstw naszego społeczeństwa i dlatego Komitet postanowił urządzić przyjęcie w rodzaju rautu, albowiem ten właśnie charakter przyjęcia umożliwi każdemu zbliżyć się do Pana Ambasadora i zamienić kilka słów osobiście.

Bilety na przyjęcie już będą do nabycia po $1.50 od osoby w Dzienniku Chicagoskim, Dzienniku Zjednoczenia i w Dzienniku Związkowym, oraz w innych miejscach, o których doniesiemy jutro.

Dr. Szymański Pomaga Tysiącom Osób.

W tych ciężkich czasach Dr. Piotr B. Szymański, lekarz chicagoski, pomaga tysiącom osób cierpiącym na różne choroby, które z braku pieniędzy nie mogą wystarać się o drogocenną obsługę lekarską. Specjalna jego metoda leczenia ziołami i elektryką sprawiła, że wiele osób powróciło już do zdrowia. Używa on w każdym wypadku system t. zw. „Internal Blood Purification System".



Jest on synem „Matki Heleny", fabrykantki lekarstw ziołowych. Dr. Szymański jest członkiem Lake Shore Athletic Club, American Hydrological Society i Division Str. Y. M. C. A. Jest dyrektorem medycznym „Nature's Herb Electric Health System".

WIELKA GORZELNIA W HISTORYCZNYM PAŁACU.

New York, 1. maja. — Dziesięciu agentów prohibicyjnych urządziło najazd na historyczny pałac Beacon Towers w Sands Point odkrywając w nim nowocześnie urządzoną gorzelnię. W samym pałacu znaleziono kocioł o pojemności 5,000 galonów, 100,000 galonów zacieru i 10,000 galonów spirytusu. W innych budynkach znaleziono dwa mniejsze kotły i zapasy do wyrobu alkoholu. Wartość całego urządzenia gorzelnianego oszacowano na $125,000.

Agenci dowiedzieli się, że pałac, opuszczony od miesięcy, został wynajęty syndykatowi alkoholowemu przed dwoma miesiącami. Operacje rozpoczęto dopiero przed tygodniem.

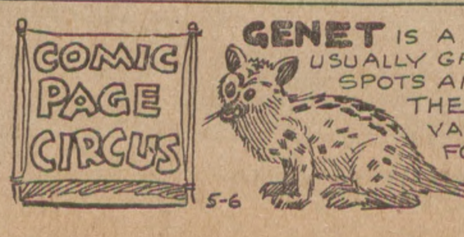
DYKTATURA W CHILE.

Santiago, Chile, 1. maja. — Prezydent Arturo Alessandri, który dumny był ze swoich rządów konstytucyjnych, musiał wreszcie uciec się do taktyk dyktatorskich swoich poprzedników.

Prosił on i otrzymał od kongresu "specjalne władze dla zabezpieczenia wewnętrznego porządku i ładu w państwie," zagrożonych rzekomo przez "wywrotowe elementy pomiędzy politykami, robotnikami i członkami siły zbrojnej republiki." Dyktaturę ogłoszono w sobotę, dając prezydentowi autorytet do użycia radykalnych środków przeciw komunistom przygotowującym demonstracje majowe.

NOWI KAPŁANI POLSCY.

Grand Rapids, Mich., 1 maja. — X. biskup Pinten udzielił wczoraj w kościele Najsłodszego Serca Jezusa święceń kapłańskich X. djakonowi Marjanowi Pawłowskiemu i X. djakonowi A. Bukowskiemu.



Nadzwyczajne Powodzenie Popisu w Akademji.

Publiczność Rozrzulona Była Programem.

Pan Konsul Zbyszewski Złożył Pamiątkę z Ziemi Świętej.

„Nie wiem, co mi jest? Jestem jakaś niespokojna. Już chciałabym stąd odjechać, to znów mnie coś trzyma. Dobrze mi radzili, żeby tu nie przyjeżdżała, bo ci ludzie romantyczni czarują a kącik ten przykuwa.

Takie refleksje budziły się w duszy Angielki, pochodzącej z matki Polki a ojca Anglika.

Młoda Angielka przybyła do kraju matki nad polskie morze, na Kaszuby, jako turystka. Nie miała zamiaru tam pozostać. Ale w miarę jak kaszubskie wybrzeże rybackie zwiedzała, w miarę jak poznawała lud tamtejszy, który ją wszędzie witał jak panią wielką „może z Częstochowy, z Warszawy, Krakowa a może ze samego Lwowa", angielka doznawała dziwnego niepokoju wewnętrznego, którego objaśnić sobie nie mogła. Dopiero potem się przekonała, że ten niepokój wzbudzał głos ziemi — głos ziemi, odzywający się do Polki-Angielki, odzywający się tak potężnie i tak przekonywająco, że wreszcie Angielka decyduje zostać w tej ziemi i wśród ludu kaszubskiego.

Oto krótki rys obrazka z życia, odegranego wczoraj w audytorjum Akademji przez tegoroczne abiturjentki.

Obrazek niezmiernie sympatyczny a nadewszystko aktualny i dlatego właśnie tak rzewne wrażenie sprawiał na obecnych a już najsilniejsze wrażenie sprawił na panu Konsulu Generalnym T. Zbyszewskim, który — jak sam to zaznaczył — był niesłychanie oczarowany programem i duchem, tudzież atmosferą naprawdę polską. To też pan Konsul dał temu głęboki wyraz w przemowie, gdy oddał gratulacje młodzieży, Siostrom Nazaretankom i rodzicom uczennic.

Przy sposobności nadmienił Pan Konsul, że zna dobrze działalność i zasługi Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek, że znał je jeszcze z Ziemi Świętej, gdy bawił tam w Jerozolimie jako konsul polski. Gdy dowiedział się o przeniesieniu go do Chicago, postanowił przywieźć Siostrom do Chicago jakiś upominek i przywiózł krzyż, poświęcony przez kapłana polskiego na grobie Zbawiciela.

Pan Konsul wręczył Krzyż Siostrom.

Oprócz obrazka scenicznego z życia Kaszubów, program wczorajszy urozmaiciły barwne numery rytmiczne pod kierunkiem panny Marjorie Glassbrook, nauczycielki gimnastyki w Akademji.

Wśród tańców szczególnie wyróżniał się polonez i kujawiak, przygotowane pod kierunkiem p. T. Malinowskiego.

Orkiestra Akademji pod kierunkiem p. J. Konecnego rozpoczęła program marszem i uwerturą a zakończyła „Boże coś Polskę". W międzyczasie grała zarówno w przerwach jak i do tańców na scenie.

Ślicznie się przedstawiał widok morza polskiego, malowany przez pana Florjana Durzyńskiego i stanowiący piękne tło.

Siostrom Nauczycielkom i uczennicom winszowano wczoraj nietylko starannego opracowania programu ale znakomitego dobrania numerów, zaś szczególnie winszowano uczennicom gry w „Głosie Ziemi" — gry, w której uwagami fachowemi służył dobrze znany wszystkim pan K. Majewski.

Lekarze Oddają Uznanie Dla Pracy Kom. W. La Buy'a.

Z miesięcznego zebrania T-wa Lekarzy Polskich.

W ubiegły czwartek w sali bankietowej hotelu Lewis odbyło się miesięczne posiedzenie T-wa Lekarzy Polskich, przy współudziale 25ciu medyków; prelegentem wieczoru był komistrz powiatowy adw. W. La Buy, który wygłosił obszerny referat na temat administracji miejscowej, pomocy doraźnej, oraz jego wniosku przedstawionego w swoim czasie na posiedzeniu Rady Powiatowej w obronie praktykujących lekarzy na terenie m. Chicago, Jak już wiadomo komisarz La Buy wniósł rezolucję, opiewającą ażeby pacjenci korzystający z pomocy komitetu powiatowego zamiast do ambulatorji przy poszczególnych szpitalach byli kierowani do praktykujących lekarzy, którzy w ten sposób zyskaliby więcej pacjentów, koszt leczenia których, pokrywa tak czy owak wspomniany komitet powiatowy.

Czyniąc to ,komisarz LaBuy stanął w obronie doktorów jak i ich trudnej sytuacji w związku z panującą stagnacją, nic więc dziwnego, że adw. LaBuy zyskał sobie sympatję lekarzy wogóle, a tembardziej Polaków, którzy w uznaniu jego akcji uchwalili na tem posiedzeniu wystosować na ręce Rady Powiatowej odpowiednią rezolucję, w której doktorzy nasi podkreślą zasługi adw. LaBuy'a, położone na niwie obrony interesów lekarzy praktykujących prywatnie.

Po przemówieniu komisarza La Buy'a przewodniczący dr. Leon Czaja ,prezes T-wa Lekarzy Polskich zamianował specjalny komitet, który zajmie się opracowaniem wspomnianej rezolucji; do komitetu tego weszli doktorowie: Edward Dombrowski, P. Czwaliński i B. Kolter.

Zjazd doroczny — przedmiotem zainteresowania.

Po referacie komisarza La Buy'a przystąpiono do załatwienia spraw rutynowych: odczytano szereg listów, — poczem debatowano o tegorocznym zjeździe, mającym się odbyć w dniach 17, 18 i 19go lipca w Congress hotelu; uchwalono kooperować z komitetem tygodnia polskiego, umieścić odpowiedni artykuł na temat powstania i rozwoju miejscowego T-wa Lekarzy w książce pamiątkowej, jaką wydaje komitet tygodnia polskiej gościnności podczas wystawy światowej, a także polecono dr-wi E. Dombrowskiemu przelać część zysku osiągniętego z dorocznego balu do kasy wydawnictwa biuletynu, na ową część przypada jedna czwarta dochodu z tej imprezy urządzanej corocznie przez cztery organizacje, a mianowicie: T-wo Lekarzy, T-wo Dentystów i 2 Oddziały Pań.

Na odpowiedni wniosek posiedzenie odroczono o godz. 1ej po północy. Następne zebranie odbędzie się również w tejże sali wspólnie z członkami T-wa Lekarzy Czeskich, na którem referaty wygłosić mają: dr. Jirka, dr. Warszewski i inni.

ZŁE STOPNIE UCZNIA PRZYCZYNĄ KRWAWEJ TRAGEDJI.

Ojciec zabił 2 urzędników szkoły i siebie.

Holton, Ind., 1. maja. — Fr. Ellis, szewc, rozgniewany złymi stopniami — otrzymanymi przez syna przy ostatnich egzaminach w szkole średniej, poszedł z rewolwerem mścić się urojonej krzywdy chłopca. Kiedy skończył strzelaninę, J. Petty, dyrektor szkoły i D. Rea, trustys, leżeli martwi. — Ellis skierował potem broń przeciw sobie i jednym strzałem pozbawił się życia.

Polska ma ludności obecnie przeszło 32,000,000. Żydów jest przeszło 3,000,000.

Każdy Góral Polski Marzy o Swych Stronach.

Hej, biegną lata biegną a tu starość się zbliża, w której coraz trudniej będzie na krótko chociażby zobaczyć siwe Tatry czy wioskę na Podkarpaciu, w której się wychowało i wyrosło. Tak medytuje niejeden Góral, który do Ameryki przybył chleba szukać, i coś na czarną godzinę odłożyć. Cosik się tam uzbierało, Jezusek miłościwy dudków niejednemu nie poskąpił mimo te ciężkie czasy, tylko wybrać się do tej Polski i w swoje rodzinne strony jakoś nieskoro, bo samemu tylko jechać jakoś trudno.

Tak myśli niejeden Góral ze skalnego Podhala, od Nowego Sącza, od Makowa, czy Żywca nie wiedząc, że właśnie taka góralska i to pierwsza tego rodzaju wycieczka do Polski i w jej piękne góry urządzaną jest w tym roku przez Związek Podhalan w Ameryce.

Wycieczka ta pod kierownictwem sekretarza generalnego tej organizacji góralskiej p. Józefa Łopatowskiego opuszcza New York 18 maja, udając się wprost do Gdyni, a z tego portu polskiego przez Poznań, Warszawę, Częstochowę, Kraków do Nowego Targu i Zakopanego, skąd wszyscy rozjadą się do swoich wiosek, aby swoich krewnych powitać i od znajomych pozdrowić. Ej, będzie to uciechy co niemiara i na okręcie i na koleji i w domach i po wioskach czy miasteczkach, do których goście z Ameryki przyjadą.

Chcesz aby cię ta uciecha nie minęła, zgłoś się lub pisz już dzisiaj po informacje do agentów lokalnych linji Gdynia-Ameryka albo do głównego biura tej linji, 315 So. Dearborn St., Chicago, Ill., ostatecznie do sekretarza Związku Podhalan Józefa Łopatowskiego, 1523 Teli Place, Chicago, Ill., gdyż potrzebujesz paszport amerykański, a jeśli nie jesteś obywatelem Stanów Zjednoczonych potrzebujesz paszport polski, a oprócz niego reenter permit, abyś mógł bez jakichkolwiek przeszkód wrócić do Stanów Zjednoczonych po mile spędzonym czasie w Polsce. Pamiętaj, że wycieczka opuszcza New York 18go maja okrętem „Polonia" największym polskim parowcem transatlantyckim, a więc czasu do stracenia nie masz i już dzisiaj musisz zadecydować o wszystkiem i o potrzebne papiery się postarać. A gdy z wycieczką tą pojedziesz, nie zapomnisz jej do śmierci, tak ona będzie dla ciebie miłą, urozmaiconą i wesołą.

POLACY DOKTORAMI "HONORIS CAUSA" UNIWERSYTETU W LILLE.

Lille. — Stolica północnej Francji, Lille, gdzie zamieszkuje około ćwierć miljona emigrantów polskich, była widownią szeregu imprez polskich.

Na uroczystości w obecności ambasadora Polski, Chłapowskiego, prefekta miasta, senatu miejskiego oraz ciała akademickiego, odbyło się w wielkiej sali uniwersytetu wręczenie dyplomów "honoris causa," dwóm wybitnym prawnikom polskim prof. Jarra i Lutostańskiemu, za ich liczne prace w dziedzinie ustawodawstwa francuskiego.

WIFE PRESERVERS



A housewife states that for window cleaning nothing is as good, in her estimation, as a mixture of two-thirds kerosene and one-third ammonia. Mix in bottle, apply to window with small cloth and polish with soft cloth.

SEZ YOU Answers

1. False. As an adjective. 2. True. 3. False. Within or interior. 4. True. 5. False. Female. 6. False. Pellucid is transparent. 7. True. 8. True. 9. False. 16. 10. True.

NOTATKI REPORTERA

Z okazji Święta Narodowego.

Odprawione będzie uroczyste nabożeństwo w Kościele św. Trójcy, w środę 3go maja, o godzinie 9tej rano. Przedstawiciele Organizacyj, stowarzyszeń i klubów, którzy zechcą asystować przy Mszy św. ze sztandarami, proszeni są o łaskawe przybycie do kościoła o godzinie 8:30 rano.

* * *

Dziś zebranie Ligi Społecznej „Progress".

Przed kilku tygodniami zorganizowane zostało stowarzyszenie, które wytknęło sobie za główny cel stworzenie samym sobie pracę. Walne zebranie tej ligi odbędzie się dzisiaj, 1go maja, o godzinie 8mej wieczorem, we własnej sali pnr. 1514 Milwaukee avenue, na trzeciem piętrze.

* * *

Brak pracy popchnął Szostaka do samobójstwa.

Franciszek Szostak, wczoraj zastrzelił się w szopie poza domem pnr. 1627 West 37 Place, o czem doniosła policji żona jego, Zofja, podając za powód brak pracy i słaby stan zdrowia.

* * *

Katoliccy Foresterzy mają zjazd w Cicero.

Około 15,000 członków Katolickiego Zakonu Foresterów bierze udział w stanowej konwencji, jaka w miasteczku Cicero rozpocznie się dnia 12go czerwca. Na konwencji tej wybrani będą urzędnicy stanowi tejże organizacji.

* * *

Lang dzisiaj stanął w sądzie.

Harry Lang, suspendowany sierżant policji chicagoskiej dzisiaj rano stanął przed sędzią oskarżony o napad w celu zamordowania Franciszka „The Enforcer" Nitti, gangstera chicagoskiego. Przesłuchy odbyły się przed sędzią Janem Prystalskim, w sądzie kryminalnym. Czy Nitti stawać będzie jako oskarżyciel na razie nie wiadomo.

Postrzelił się podczas oglądania rewolwera.

Józef Bale, lat 32, zamieszkały pnr. 4920 South Honore ulica wczoraj wieczorem, podczas oglądania rewolwera postrzelił się przypadkowo w nogę. Oddano go pod opiekę lekarza.

* * *

Czecho-Słowacy na placu wystawy światowej.

Wczoraj na placu wystawy światowej Czecho - Słowacy licznie zebrani byli świadkami ślicznego programu w pawilonie własnym, gdzie Rufus C. Dawes, prezes wystawy, Jan A. Cervenka i I. J. J. Peliken przemawiali. Odbyły się tańce narodowe i śpiewy.

* * *

W Oak Park wolno piwo sprzedawać poraz pierwszy w 60 latach.

Poraz pierwszy w 60 latach wolno jest teraz sprzedawać piwo w wiosce Oak Park, na co zezwala przed dwoma tygodniami przeprowadzony ordynans, naznaczający dzień otwarcia sprzedaży na dzisiaj.

* * *

Jan Bitzek zabity został w wypadku automobilowym.

Jan Bitzek, lat 45, farmer, wczoraj został zabity, a Franciszek Zbroskiewicz, lat 15, fatalnie okaleczony, gdy automobil najechał na nich i ich konie przy narożniku Cicero avenue i 139tej ulicy, w Crestwood wczoraj wieczorem. Bitzek, który pracował dla ojca chłopca okaleczonego na jego farmie proszony był o pomoc w wyciągnięciu automobila turystów z błota. Gdy stanął na 139tej ulicy automobil którym kierował Dr. G. S. Moore, z pnr. 14750 — 44ta avenue, w Midlothien najechał na konie a potem i na Bitzka. Jeden koń upadł na małego Zbroskiewicza.

Jutro posiedzenie Centrali Pol. I. O. w Chicago.

Jutro, dnia 2go maja odbędzie się posiedzenie miesięczne Centrali Polskich Ideowych Organizacyj w Chicago, w sali klubu „Ad Astra", pnr. 1110 Milwaukee avenue, o godzinie 8:30 wieczorem.

$3,355,100 Na Akcję Ratunkową w Illinois.

Nowa pożyczka ma wystarczyć do 15-go maja.

Washington, 1. maja. — Federalna Korporacja Finansowa przyznała w sobotę dalsze $3,355,100 dla stanu Illinois na kontynuowanie akcji ratunkowej do 15 maja. Powiat Cook dostanie z tej sumy $2,751,782.

Do tej pory stan Illinois dostał od rządu federalnego ogółem $55,443,721 na pomoc bezrobotnym i opuszczonym.

Przyznając tę najświeższą pożyczkę, dyrektorzy korporacji nadmienili, że oczekują rychłej decyzji stanowego najwyższeszego sądu w sprawie konstytucyjności podatku od sprzedaży i wyrazili nadzieję, że przychylna decyzja pozwoli stanowi Illinois pokrywać w przyszłości znaczną część kosztów akcji ratunkowej.

Co Słychać na Polonji.

Tow. Wolnych Polek na ziemi Washingtona, grupa 77ma, urządza zabawę majową w sali przy Domu Polskim pp. Laskowskich, pnr. 5115 Lincoln ave. w dzielnicy Bowmanville, w przyszłą sobotę, dnia 6 maja. Dużo niespodzianek oczekuje gości. Przygrywać będzie do tańca orkiestra Ludwika Bialonia.

*

Donosi nam p. Wincenty Starzyk, że następna generalna próba dla tych, którzy biorą udział w „Krakowskiem Weselu", jakie mieć będzie miejsce w Domu Starców św. Józefa, w niedzielę, dnia 28go maja, odbędzie się w parku Eckhardta, przy Noble i Chicago ave. W poniedziałek, dnia 15go maja.

*

Dziś odbywa się narada zrzeszeń w 23cim dystrykcie, senatorjalnem, względem wysunięcia na rok przyszły polskiego kandydata na reprezentanta stanowego z tegoż dystryktu.

*

Jutro w południe, w sali Ye Olde Town, w hotelu Sherman, Polsko Amerykańsko Demokratyczna organizacja, wydaje obiad na cześć nowego majora miasta naszego p. Edwarda Kelly dla bliższego zapoznania się z nim.

Dziś urząd asystenta prokuratora generalnego obejmuje p. Witold S. Mirosławski, zaś w ubiegłym tygodniu egzaminatorem stanowym zamianowany został p. Józef Niemiec z Cragin, który obecnie znajduje się w biurze audytyora stanowego, p. Edwarda Barrett. Dziś także w temże biurze obejmuje intratną posadę p. Wincenty Cieślewicz. Zatem powoli ale stale Polacy otrzymują od dawna już należące się im uznanie.

W południowo - zachodniej części Stanów Zjednoczonych jest przeszło pół miljona kwadratowych mil pustyni.

BŁĘDY ORTOGRAFICZNE.

Mały Janek wracając ze szkoły do domu, zanosi się od płaczu.

— Dlaczego płaczesz, mój chłopczyku? — pyta jakaś stara dama, której żal się zrobiło na widok rozpaczającego chłopca.

— Płaczę z powodu reumatyzmu i artretyzmu — brzmiała odpowiedź Janka.

— Ależ mój drogi, jesteś jeszcze za młody, ażeby mieć artretyzm i reumatyzm.

— Tak, — brzmiała odpowiedź Janka — ale dostałem zły stopień, ponieważ napisałem oba te wyrazy przez „th".

Na kuli ziemskiej jest 56,000,000 kw. mil lądu stałego; dwie-piąte lądu są pustyniami, a z pozostałych trzech-piątych połowa nadaje się tylko do uprawy roli

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

JAN LISZEWSKI

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 29go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 6:35 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 2go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 1022 No. Kedvale ave. do kościoła św. Franciszka z Assyżu a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Teodozja (z domu Tuholka), żona; **Leokadja, Mikołaj, Walerja, Leon, Bernard i Rozalja**, dzieci; **Bronisław Natarzyński i August Wopiński**, szwagrowie; **Dorota, Mildred, Antonina**, synowe; **Marjanna**, bratowa; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz, ś. p.

JÓZEF GONCIARZ Sr.

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 8ej wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 2go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2428 W. Superior ulica, do kościoła św. Heleny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Agnieszka (z domu Kowalska), żona; **Franciszek, Józef Jr., Edward i Czesław**, synowie; **Franciszek i Jan**, bracia; **(Ludwik**, brat, w Polsce); **Marjanna Piekarska i Zofja Peonka**, siostry; **Agata**, bratowa; **Wojciech Piekarski i Józef Peonka**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Edward A. Kirsten, Tel. Armitage 3378.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i brat nasz, ś. p.

TADEUSZ WEISS

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, dnia 28go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 12ej w południe, przeżywszy lat 28.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 2go maja, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1111 N. Mozart ul. do kościoła św. Heleny a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Zofja, żona; **Franciszek i Leopold**, bracia; **Anna Wiech, Rozalja Sklodowska**, siostry; **Marjanna**, bratowa; **Jan i Marjanna Stasempek**, teściowie; **Jan Wiech i Adam Sklodowski**, szwagrowie; **Stanisław Winiarski i Ignacy Ptaszek**, wujowie.

IN MEMORIAM

Donosimy krewnym, znajomym i przyjaciołom, iż w siódmą rocznicę śmierci najukochańszej matki i babci naszej, ś. p.

TEOFILI JAGŁY

będzie odprawiona Msza św. rekwjalna we wtorek, dnia 2go maja, o godzinie 7:45 rano w kościele św. Wacława.

Węzła rodzinnego i śmierć nie przetnie,
Miłość i pamięć żyć będą wiecznie,
My cię, matko, nigdy nie zapominamy,
Gdyż w sercach naszych jesteś zawsze z nami.

Do licznego współudziału w nabożeństwie zapraszają:

DZIECI.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

JÓZEF TOMASZEWSKI

członek Tow. św. Józefa No. pierwszy Gr. 245 Zjednoczenia Polsko Rzymsko Kat. w Ameryce, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 29go kwietnia, o godzinie 8mej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 2go maja, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1014 W. 47my Place, do kościoła św. Jana Bożego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiepo.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Franciszka, żona; **Helena**, córka; **Leon Sobieski**, zięć; **Marjanna i Stanisław Nowaccy**, szwagier i szwagierka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Talaczyński. Telefon Yards 3904—6112.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn i brat nasz,

Ś. P.

STANISŁAW LUTKE

członek Tow. Jana Sobieskiego gr. 668 Z. N. P. i Policemens Benevolent Association, przez nieszczęśliwy wypadek pożegnał się z tym światem dnia 30go kwietnia, 1933 roku o godzinie 1:30 rano przeżywszy lat 36.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 4go maja, o godzinie 9tej rano z domu żałoby pnr. 2327 N. Hamlin Ave. do kościoła Our Lady of Grace przy Altgeld i Ridgeway, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisława, żona, **Bronisława, Loreta, Dolores**, córki; **James**, syn; **Marjanna**, matka; **Franciszek, Władysław, Wojciech i Jan**, bracia; **Teresa i Monika**, siostry, bratowe, szwagrowie i szwagierki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stefan Winiarski, 2021 Carolina ul. 2

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i dziadek nasz,

Ś. P.

JAN ŚWIECH

Członek Tow. św. Czesława — po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 7:35 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 2go maja, b. r. o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 945 W. Chicago ave. do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Agnieszka, żona; **Marja, Siostra M. Teofania ze Zgromadzenia SS. Notre Damek, Stanisława, Katarzyna, Władysław, Stanisław, Józef, Edward i Teresa**, dzieci; **Stefan Kiedrowski**, zięć; **Teresa i Agnieszka**, wnuczki; **Konrad Świech**, brat; **Katarzyna Stasiowska**, siostra; **Leopold Stasiowski**, szwagier; **Wiktorja**, bratowa; **Józef i Rozalja**, brat i siostra w Polsce; **Michał i Katarzyna Sawiccy**, szwagier i szwagierka; **Anna** siostrzenica; **Tomasz i Agnieszka Kiedrowscy**, teściowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Cepa, Tel. Monroe 1255. 1

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, syn i brat nasz,

Ś. P.

ANTONI SUDOWSKI

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, dnia 28go kwietnia, 1933 roku, przeżywszy lat 30.

Porgzeb odbędzie się we wtorek, dnia 2go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2638 So. 48ta ave., Cicero, Illinois, do kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka (z Płotkowskich), żona; **Józef i Agnieszka**, rodzice; **Leon i Apolonja Płotkowscy**, teściowie; **Tadeusz i Karol**, bracia; **Cecylja Hatz**, siostra; **Bolesława**, szwagierka; **Gerry Hatz**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się pani K. Kulasik, Tel. Cicero 3005. 1

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz,

Ś. P.

ADAM RYZA

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami dnia 30go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 1:30 rano, przeżywszy lat 21.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 3go maja, o godzinie 8:30 rano z zakładu pogrzebowego A. R. Poterek, 5753 Fullerton ave. do kościoła św. Jakóba, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, ojciec; **Franciszek, Stanisław, Czesław, Klemens**, bracia; **Genowefa, Elżbieta, Franciszka, Helena, Józefina, Czesława, Łucja i Dorota**, siostry; **Milford Bahr**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Tel. Berkshire 6400.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babcia i prababcia nasza,

Ś. P.

OTYLJA WESOŁOWSKA

Członkini Niewiast Różańcowych, Róża 24ta, 2gie Drzewo, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 30go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 3:42 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 3go maja, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby, pnr. 3750 W. George ul. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Familja Wesołowskich, Mikeszów i Ciudaj.

Pogrzebowa Helena Sadowska i Syn, Spaulding 6694. 2

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.

NORBERT ANDERSON

po ciężkiej chorobie powiększył grono aniołków, dnia 28go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 10:30 wieczorem, przeżywszy lat 6.— Zamieszkiwał pnr. 4820 Moody ave.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 2go maja, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Józefa F. Kowaczek, 5776 Lawrence ave. do kościoła św. Roberta z Bellarmine, a stamtąd na cmentarz św. Józefa.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Elmer i Agnieszka (z domu Wrzesińska), rodzice; **Rajmund i Donald**, bracia, wraz z całą familją.

Informacje Kildare 3800.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn nasz i brat mój,

Ś. P.

RICHARD RASSIN

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 29go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 8:30 wieczorem, przeżywszy lat 17.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 3go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1734 N. Winchester ave. do kościoła Annunciation, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Teodor i Katarzyna, rodzice; **Teodor Jr.**, brat, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Filip Sadowski. Brunswick 2636. 2

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.

WŁADYSŁAW SUS

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 29go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 4ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 3go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3358 So. Paulina ulica, do kościoła śś. Apostołów Piotra i Pawła, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Tekla (z domu Kozioł), żona; **Andrzej, Jan, Franciszek i Józef**, synowie; **Anna, Wiktorja, Bronisława i Marjanna**, córki; **Władysław Pozdoł, Jan Rozanas**, zięciowie; **Katarzyna, Teresa i Małgorzata**, synowe; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan Patka i Syn, 3756 So. Paulina ul. Telefon Lafayette 0829. 2

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz,

Ś. P.

TOMASZ ZABOROWSKI

Członek Tow. Boskiego Serca Jezusa, Tow. Króla Jana Sobieskiego, — przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, dnia 28go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 10:20 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 2go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3315 So. Morgan ulica, do kościoła Najśw. M. P. od Nieust. Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, żona; **Ludwika, Felicja i Salomea**, córki; **Maciej Woźniak i Franciszek Kaczmarek**, zięciowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Tel. Boulevard 4421.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i brat nasz

Ś. P.

ROMAN FORMANOWICZ

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 29go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 4:35 po południu w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 2go maja, o godzinie 9tej rano, z domu żałoby pnr. 6043 So. Lincoln ul. do kościoła św. Teodora (So. 62-ga i Marshfield Ave.) a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Helena (z domu Bergman), żona; **Stanisława Kolbat**, siostra; **Leonard Formanowicz**, brat, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Henryk A. Patka 1734-36 W. 48ma ulica.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.

MARJANNA WALCZAK

po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 1go maja, 1933 roku, o godzinie 6:40 rano, w średnim wieku.

Dom żałoby pnr. 2829 Farrell ulica.

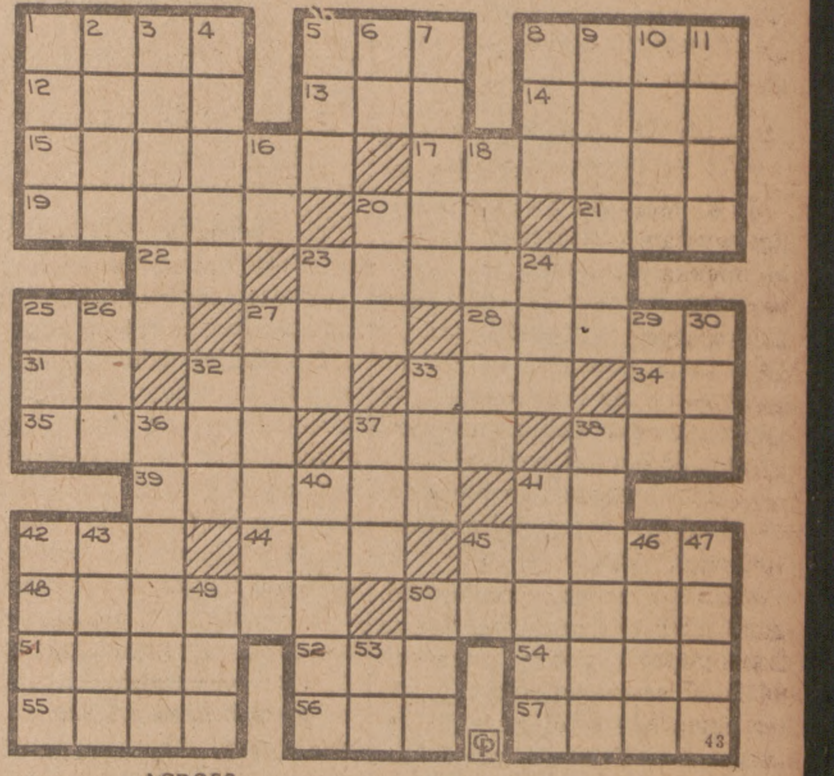
Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, mąż, wraz z dziećmi.

Pogrzebowy S. J. Pruchniewski, Tel. Victory 1024.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



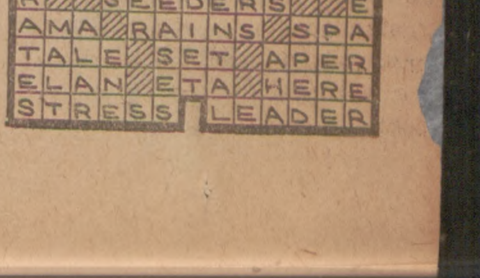
ACROSS

1—Capital of the republic of Peru in South America
5—Vat
8—Hebrew oak
12—Trees of the maple family
13—Peer Gynt's mother
14—Uncommon
15—Less distant
17—The main artery (pl.)
19—The two collections of Icelandic literature
20—Hotel
21—As of old (poet.)
22—Bone
23—A flower (pl.)
25—Not high
27—Tin
28—A weasel-like carnivore
31—Three-toed sloth
32—Vase
33—Data
34—Sun god
35—Level
37—Possessive pronoun
38—Wager
39—Savored
41—Infantile articulation
42—Japanese statesman
44—Measure of weight
45—Mark of omission
48—Most rational
50—Female relative
51—Grows exasperated
52—Silkworm
54—Far (comb. form)
55—Plate of a soap frame
56—Lair
57—Irish

DOWN

1—Narrow passage
2—Cooled
3—Grass land
4—Tapestry
5—Sailor
6—Pronoun
7—A vegetable (pl.)
8—Sin
9—Tardiest
10—Spoken
11—Want
16—Plural ending
18—Pungent vegetable (pl.)
20—Electrified particle
23—Pot
24—Greek letter
25—Once around the track
26—Lubricate
27—Peaks
29—Rather than
30—Rodent
32—Feminine name
33—Assist
36—Expiates
37—Fowl
38—Trade
40—Carried (colloq.)
41—Tenacious mixture
42—The principal goddess of Egyptian mythology
43—Weed
45—101 (Roman numerals)
46—Elongated fish (pl.)
47—Largest plant
49—S-shaped worm
50—Iniquity
53—Note of the scale

Answer to previous puzzle



Związek Polek Udekorował Wczoraj Swoje Pracowniczki Zasłużone Na Bankiecie.

Konsul Zbyszewski Darował Tej Organizacji Krzyż z Ziemi Św.

Bankiet dedykacyjny jaki się wczoraj wieczorem odbył w sali Związku Polek, w nowym rozbudowanym Domu przy North Ashland avenue, na długie lata związkowczynie i ich goście pamiętać będą. Sala nabita po brzegi świadczyła o popularności tej żeńskiej organizacji, stale wzrastającej, stale pnącej się naprzód.

Sala odmalowana przez artystów i ślicznie udekorowana zwabiła do siebie przyjaciół Związku Polek w Ameryce z bliska i daleka. Na znak dany wiceprezeska tejże organizacji, pani Helena Sambor w krótkiem przemówieniu wytknęła cel tak licznego zgromadzenia się na sali, poprosiła X. Kazimierza Sztuczkę, C. S. C., proboszcza Trójcowa o odmówienie modlitwy, poczem zabrano się do spożycia smacznie sporządzonych potraw. Weselej i raźniej też było na sali, gdy na stołach znalazło się piwo rooseweltowskie.

Po wspólnej biesiadzie ta sama pani Sambor otworzyła program, powołując na przewodniczącą pannę A. Emilję Napieralską, prezeskę generalną Zw. Polek. Przewodnicząca na samym wstępie odczytała telegram od mistrza tonów, p. Ignacego Jana Paderewskiego. Telegram był następującej treści: "Zawsze ze wzruszeniem wspominam tę gościnność polską, z jaką w Ameryce pierwszy śród zrzeszeń wychodźczych Związek Polek mię przyjął. Uczuciem wdzięczności przejęty, tem bardziej żałuję, że na niedzielną uroczystość przybyć nie mogę.— Jutro już wyjeżdżam. Dostojnej, wielce zasłużonej prezesce oraz wszystkim drogim siostrom Polkom składam najgorętsze życzenia zdrowia, powodzenia i szczęścia na nowej siedzibie. — Paderewski."

Śpiew panny Marji Krakowskiej, jako na otwarcie programu wypadł doskonale, czego dowodem były rzęsiste oklaski.

Dodać należy, że tak przed odczytaniem telegramu jak i śpiewem panny Krakowskiej, prezeska Napieralska powitała bardzo serdecznie gości słowami "gość w dom, Bóg w dom." Dalej, że pierwszym mówcą był poseł do Legislatury stanowej, Benjamin S. Adamowski, który przemawiał jako przedstawiciel gubernatora stanu, Henryka Hornera. Wspomniał, że Polki wybrały doskonały dzień, gdyż wczoraj obchodziliśmy "Dzień Prezydenta," 35tą rocznicę założenia Związku Polek w Ameryce i "16tą" rocznicę urodzin szanownej prezeski.

Od p. Szymczaka, kontrolera miejskiego, przewodnicząca otrzymała naprędce skreślone słowa uznania i życzenia, które w drodze na ważną konferencję urzędnik ten jej wręczył żałując, że z braku czasu nie mógł brać udziału w pięknej wieczornej celebracji.

X. Kazimierz Gronkowski, proboszcz Wojciechowa, "gdzie się wszystko dobre zaczyna" (słowa przewodniczącej), nie wychwalał swojej parafji, ale wskazał na jedną z organizatorek organizacji, panią Stefanję Chmielińską i inne, mówił o kobiecie Polce, jej roli w życiu społecznem, o jej podniesieniu i uszlachetnieniu. — Mówił o Związku Polek jako tej organizacji co potrafiła utrzymać równowagę wśród organizacyj polskich, wszystkim członkiniom i zarządowi złożył uznanie. — Wspomniał, że radby, aby Związek Polek przyłączył się do pracy w kraju ojczystym i starał się o kanonizację Królowej Jadwigi, którą lud polski oddawna czci jako swoją świętą.

Franciszek Barć, redaktor naczelny pism Zjednoczenia jako przedstawiciel samego prezesa, Jana J. Olejniczaka z Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego wołał: "niech żyje nasza młodziutka siostrzyczka, Związek Polek w Ameryce." — Oddał uznanie za pracę pani Annie Neuman, która w czasie wojny światowej była prezeską generalną tej organizacji, wspomniał także o dzielnej pracy obecnej prezeski, panny A. Emilji Napieralskiej. "Niech Pan Bóg szczęści i Patronka wasza, Matka Boska Częstochowska wam pomaga. Szczęść wam Boże!" mówił nakoniec przedstawiciel prezesa Zjednoczenia.

Sędzia wyższy Piotr H. Schwaba w krótkiem przemówieniu swojem złożył Związkowi Polek w Ameryce życzenia rozwoju z korzyścią dla kraju i Polonji.

W imieniu Stowarzyszenia Oficerów Armji Polskiej przemawiał p. Witold Trawiński. Adam F. Bloch, klerk sądu najwyższego, stanowego także składał życzenia.

X. Kazimierz Sztuczko przypominać nie chciał stare dzieje, bo "co było a nie jest, nie pisze się w rejestr." Życzył siostrom Polkom, aby długo i szczęśliwie żyły w tym gmachu nowym.— Winszował. Mówił o tem co się działo w starym Domu Związku Polek, gdzie zamieszkał pierwszy Konsul Rzeczypospolitej Polski, gdzie różni przedstawiciele rządu Polski byli podejmowani bardzo gościnnie.— "Niech wam Pan Bóg błogosławi w waszych zamiarach," mówił X. Sztuczko. "Niech żyje Związek Polek, wraz z zarządem, na czele którego stoi zacna panna Napieralska."

Jan S. Kozłowski, skarbnik Macierzy Polskiej w imieniu tej organizacji złożył życzenia.

Panna Janina Łoboda przy akompanjamencie fortepianu śpiewała, a występ ten rzęsiście oklaskiwano. Śpiewała na bis "Graj Cyganie" i "Złudzenie."

W imieniu Stowarzyszenia Polsko-Amerykańskich Kupców i Przemysłowców życzenia Zw. Polek w Am. i zarządowi składał sam prezes, p. Jan Czarnik.

"Chciałabym powołać do przemówienia p. Józefa Przydatka, człowieka, który sprawie polskiej oddał wiele jeszcze nim został redaktorem Dziennika Chicagoskiego, p. Zygmunta Stefanowicza, p. Burke, majora Don Windera, Leona C. Nykę, panią Stefanję Chmielińską, panią Annę Neuman i wielu innych naszych szczerych przyjaciół," mówiła przewodnicząca, "ale nie mogę tego zrobić, bo czas na to nie pozwala." Wspomniała także o "polskim Niemcu," który w obcej organizacji przekonał się jak tam Polaków traktują.

X. Komandor Ludwik Grudziński z Janowa krótko przemówił, złożył życzenia organizacji oraz przeszłym, obecnym i przyszłym urzędniczkom.

Przewodnicząca następnie podziękowała weteranom armji amerykańskiej, dziatwie sokolej, paniom z Legjonu i Korpusów Pomocniczych za liczny udział w pochodzie po południowym, wszystkim podziękowała staropolskiem Bóg zapłać.

Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej, Dr. Tytus Zbyszewski, którego zebrani powitali przez powstanie, po złożeniu życzeń i uznania oraz hołdu Związkowi Polek w Am., za 35 letnią pracę serdeczną a owocną, wręczył organizacji tej przez prezeskę krzyż przywieziony z Ziemi św. przed dwoma latami, który to krzyż na Grobie Chrystusa poświęcił kapłan polski. Przemówienie swoje — skrócone z powodu spóźnionej pory pan Konsul zakończył okrzykiem: "Niech żyje Związek Polek w Ameryce!"

Major Don Winder, naczelny egzaminator stanowy, który badał książki i stan kasy Związku Polek w Am. o tej organizacji bardzo pochlebne złożył sprawozdanie.

Następnie pan Konsul dokonał odsłonięcia obrazu Emilji Platter, o której przewodnicząca powiedziała: "kobieta, bohater — Emilja Platter."

Panna Amelja Ginelrt popisywała się grą na fortepianie, poczem przewodnicząca odczytała część telegramów nadesłanych przez różnych urzędników, krajowych, stanowych, powiatowych i miejskich, oraz od grup Związku Polek w Ameryce i innych.

Po krótkiej pauzie przystąpiła prezeska do dekorowania byłych urzędniczek medalami Zw. Polek. Medale te otrzymały panie: Stefanja Chmielińska, Anna Neumann, Łucja Wołowska, Leokadja Kadow, Dr. Kaczorowska, Dr. Dowiatt-Sass, Julja Smoczyńska, Stanisława Szeszycka, Augusta Kula, M. Fiałkowska, Anastazja Nowak, Marja Rozentreter, Helena Szymańska, Klara Rybak, Marja Weyna, Julja Gronkiewicz, Marja Piotrowicz, Marja Rokosz, Karolina Sowińska, Tekla Kargiel, Marja Kuflewska, Walerja Chojnacka, Angelina Milaszewicz, Józefa Specyał, oraz prezeski na stany: Honorata Wołowska, Jadwiga Gibasiewicz, Antonina Hon, Marja Porwit, Dr. Julja Bauman, Barbara Kluczyńska, Anna Klarkowska, Franciszka Owsiak, Cecylja Danecka, Helena Jarzyńska, Anna Tutro, Rozalja Biedroń, Budaj, Dr. Fr. Filipiak.

Dr. Józef Orłowski następnie w swojej mowie złożył uznanie całej organizacji i prezesce za pracę na polu narodowem i społecznem.

Odśpiewano "Rotę" Konopnickiej i "Jeszcze Polska nie zginęła" — na czem program bankietu zakończono.

W czasie bankietu przy głównym stole zasiadali: Konsul generalny Dr. Tytus Zbyszewski, redaktorzy Józef Przydatek i Franciszek Barć, księża: Tadeusz Ligman, C. R., zarządca Dziennika Chicagoskiego, Ludwik Grudziński, proboszcz Janowa, Kazimierz Sztuczko, proboszcz Trójcowa, P. Marcinek, C. S. C., Kazimierz Gronkowski, proboszcz Wojciechowa, Franciszek Wojtalewicz, proboszcz parafji Niep. Poczęcia N. M. P. w South Chicago, Piotr Pyterek, proboszcz Helenowa, L. Nalewaj, C. R., z Marjanowa, oraz panowie: Adam F. Bloch, klerk sądu stanowego, Stefan J. Napieralski, brat prezeski Związku Polek, Z. Stefanowicz, Jan E. Nikliborc, prezes Związku Kółek Polskich, Jan Wojciechowski, komendant stanowy Polskiego Legjonu Weteranów Amerykańskich, porucznik W. S. Bogucki i major Don Winder, porucznik Witold Trawiński, Jan F. Czarnik, prezes Stow. Polsko-Amer. Kupców i Przemysłowców, Leon C. Nyka, adwokat, Jan S. Kozłowski, skarbnik Macierzy Polskiej, alderman Józef P. Rostenkowski Benjamin S. Adamowski i Edward J. Petlak, posłowie do Legislatury stanowej, sędzia wyższy Piotr H. Schwaba z żoną, W. W. Kościański, Szczepan Obrzut z Okręgu 2go Sokołów Polskich w Ameryce, Dr. Józef Orłowski, Karol Burke, z Dziennika Związkowego, Leon T. Walkowicz, z Dziennika Zjednoczenia, Józef J. Jakicic, z Dziennika Chicagoskiego i panie: A. Emilja Napieralska, prezeska Związku Polek, Helena Sambor, wiceprezeska tejże organizacji, Stanisława Chmielińska, organizatorka, Eleonora Deka, wiceprezeska Macierzy Polskiej, Antonina Mussor, dyrektorka Zw. Polek, Klara Drzewicka, wiceprezeska Okręgu 2go Sokołów Polskich w Am., Joanna Andrzejewska, skarbniczka Zw. Polek, Bianka Szwajkart-Howard i Marja O. Kryszak, redaktora "Głosu Polek."

Proszono nas o podanie, że w przyszłą środę, dnia 3go maja, w kościele św. Wojciecha, o godzinie 9tej rano odprawione będzie nabożeństwo żałobne za wszystkie zmarłe członkinie Zw. Polek w Ameryce.

Weterani Armji Polskiej w niedalekiej przyszłości rozdawać będą medale pamiątkowe rodzicom, którzy wysłali swych synów do Armji Polskiej we Francji. Medale takie nie będą zapłatą, jedynie wyrazem głębokiej wdzięczności „błękitnych" dla rodziców, którzy wysłali swych synów na krwawą rozprawę z odwiecznym wrogiem Ojczyzny.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

POŚWIĘCENIE DOMU ZWIĄZKU POLEK.

Znamienne Przemówienia Gości.

Kiedy pochód z kościoła zbliżał się do Domu Związku Polek, niebo okazało się łaskawem i zajaśniało słonko, które rozradowało serca wszystkich. Po pochodzie, księża przybrani w szaty kościelne udali się do wnętrza. Nastąpiło poświęcenie biur administracyjnych, nowo przebudowanych. Poświęcenia dokonał ks. Edward Brzeziński, C. R. proboszcz parafji marjanowskiej, w asystencji ks. Leona Nalewaja, C. R. jako djakona i ks. Władysława Barona, C. R. jako subdjakona. Poczem nastąpiło poświęcenie zewnętrznych murów i program. Oddział trębaczy i doboszy z Posterunku cicerowskiego zagrał pobudkę, poczem pani Chmielińska krótkiem lecz treściwem przemówieniem powitalnem zagaiła program, powołując na przewodniczącą dzielną prezeskę pannę Emilję Napieralską, która ze zwykłą sobie swadą oratorską, poprowadziła cały program ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich. Liczne rzesze ludu wypełniły ulicę przed Domem Związku Polek. Na ustawionej trybunie zasiedli księża: ks. Tadeusz Ligman, C. R., ks. Ed. Brzeziński, C. R., ks. Adolf Drewniak, C. R., ks. Fr. Torbus, C. R., ks. L. Nalewaj, C. R. i ks. W. Baron, C. R., oraz wszyscy mówcy, główny zarząd Związku Polek, reprezentanci organizacyj wojskowych, cywilnych, sokolich i prasy polskiej. Prezeska Napieralska powiedziała, iż kobiety polki całem sercem dziękują wszystkim tym, którzy przybyli wczoraj, aby uroczystość ich jak najokazalej uświetnić. — Przemawiając, życzenia organizacji Związek Polek składali następujący: urzędnik federalny p. Antoni Czarnecki; sędzia Jan Prystalski; honorowa wiceprezeska Zjednoczenia pani Marja Osuch, Anna Neuman; major Don Winder p. ze Szwajkartów Howard, małżonka ambasadora amerykańskiego w Polsce; p. Roman Hanasz w imieniu Hallerczyków, pani Zawilińska w imieniu Związku N. P., pani Eleonora Deka w imieniu Macierzy Polskiej, p. Knaflewska w imieniu Korpusu Pomocniczego, p. Obrzut w imieniu Sokołów, p. Leon T. Walkowicz w imieniu Związku Kresów Polskich i kapitan Hetman w imieniu weteranów amerykańskich. Chór Związku Polek pod batutą p. Gabrjela Chrzanowskiego odśpiewał „Ave Maria". Na zakończenie odśpiewano wspólnie „Jeszcze Polska nie zginęła" i „My Country". — Wszyscy mówcy podnosili zasługi Kobiety Polki, a względnie organizacji Związek Polek w Ameryce, która dużo dobrego zdziałała dla Wychodźtwa i Polski. Życzyli Związkowi Polek powodzenia, by organizacja ta rosła i jak dotąd, tak i nadal wzorem i przykładem świeciła. Dokonano następnie zostało zdjęcie fotograficzne, poczem zaczęto zwiedzać nowy dom na wewnątrz. Wśród tłumów z pamiętnikami się uwijały panie: Sal. Jankowska, Janina Czarnecka i Janina Waszkowska. Na tem zakończyła się pierwsza część uroczystości Związku Polek w Ameryce. Dom Związku Polek jak niektórzy z mówców podkreślali — służył wszystkim. W nim odbywały się narady, zebrania i zjazdy w sprawach najdonioślejszych. W nim powstał Komitet Polski Centralny Ratunkowy. W nim była pierwsza stacja rekrutacyjna; w nim był pierwszy Konsulat Wolnej Rzeczypospolitej Polskiej; w nim znaleźli schronienie wracający z boju weterani; w nim zakładano szkółki, szkoły obywatelskie, w nim odbywano obchody, zabawy taneczne, wieczorki i t. p. Na nowym kamieniu węgielnym wyryte są słowa: „Ideał Kobiety, to siła Narodu". Oby słowa te jak najgłębiej ugrzęzły w sercach wszystkich Polek by były one tym zniczem ognia nie gasnącego, któryby świecił promieniem życia i czynu.

Koncert Jubileuszowy Chóru Filharmonja.

Koncert z racji dwudziestopięciolecia, to wykazanie sił artystycznych i moralnych jakie dany zespół w tym czasie posiadł, jak również zapowiedź, iż posiada takowe na przyszłość.

Kto przystępuje do próby sił swoich, musi być pewny, że je posiada, nadto musi mieć ambicję posiadania sił najlepszych. Lecz ażeby posiąść najlepsze siły, trzeba odpowiednio się wyszkolić. A więc z Koncertem związane są ćwiczenia, praca, wysiłki, ofiarność itp.

Ale tu nie o same Koncerty polskie chodzi. Tu idzie o próby SIŁ NASZYCH, wyrastających na OBCEJ glebie, zdala od Kraju Ojczystego, w odmiennej, często niesprzyjającej atmosferze.

W innych warunkach i okolicznościach na koncert polski można przyjść, nacieszyć się polską pieśnią, osądzić siły poszczególnych solistów czy chórów—i odejść z większem lub mniejszem zadowoleniem. Ale dzisiaj, kiedy Wychodźtwo Polskie w Amer., stoi wobec groźnego BYĆ ALBO NIE BYĆ, koncertu z racji dwudziestej piątej rocznicy Chóru, nie można traktować wyłącznie z punktu artystycznego. Tu zasada SZTUKA DLA SZTUKI, już nie wystarczy, bo tu łączy się ściśle sztuka ze SPRAWĄ NARODOWĄ. Koncert Chóru, który przez ćwierć wieku umiał tworzyć i podtrzymać jasne ognisko polskiej myśli, owianej cudnym dźwiękiem pieśni ojczystej — to uroczystość ogólna, to manifestacja narodowa.

Z setek, powstałych przed dwudziestu pięciu laty podobnych zespołów, wytrwało zaledwie kilka. Do takich należy bezsprzecznie i Chór Filharmonja.

Koncert Jubileuszowy Chóru Filharmonja odbędzie się w niedzielę, 21go maja br. w sali Zjednoczenia. Poza najnowszymi utworami chóralnymi w programie wystąpi znakomita śpiewaczka panna Marja Krakowska oraz inni artyści.

Chór Filharmonja wystąpi na scenie w malowniczych kostjumach ludowych, przedstawiając wszystkie dzielnice Rzeczypospolitej Polskiej.

Duże grono najpoważniejszego obywatelstwa naszego grodu, przyjęło honorowy patronat nad Koncertem Jubileuszowym Chóru Filharmonja, pomiędzy innymi na pierwszem miejscu widnieje nazwisko prezesa Związku Narodowego Polskiego p. Jana Romaszkiewicza. Tytuł przewodniczącego komitetu honorowego łaskawie przyjął Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej. Dr. T. Zbyszewski.

Chór Filharmonja z okazji swego srebrnego Jubileuszu wydaje piękny i obszerny pamiętnik, bogaty w treść literacką, ilustrację oraz ogłoszenia w formie życzeń od sympatycznych firmy i osób.

Ogłaszajcie się w "Dzienniku Chicagoskim"

Poświęcenie Obrazu w Kościele Marjanowskim.

Budujące Kazanie Ks. Tadeusza Ligmana, C. R.

Poświęcenia Obrazu Dokonał Ks. Fr. Wojtalewicz.

Po przybyciu do kościoła marjanowskiego, wśród łagodnych tonów marsza odegranego przez organistę p. S. Bolewskiego, obraz Matki Boskiej Częstochowskiej zaniesiono do sanktuarjum, a urzędniczki i wszyscy biorący udział w pochodzie zajęli miejsca w głównej nawie kościoła. Po chwili obszerna świątynia Pańska szczelnie została wypełniona ludem przybyłym z różnych dzielnic miasta i okolicy. Kościół i ołtarz główny były rzęsiście oświetlone, czem dodawały całej tej uroczystości większego uroku i powagi. Nabożeństwo w kościele rozpoczęto kazaniem X. Tadeusza Ligmana, C.R., delegata XX. Zmartwychwstańców. Kazanie to w dosłownem brzmieniu podajemy osobno.

Kazanie wywarło na słuchaczach głębokie wrażenie. Po kazaniu rozpoczęły się solenne nieszpory, które celebrował X. Franciszek Wojtalewicz, proboszcz parafji Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny w South Chicago, senjor kapłanów polskich w Chicago. Asystowali mu jako djakon X. Leon Nalewaj, C.R. i jako subdjakon X. Władysław Baron, C.R. W sanktuarjum znajdowali się księża: X. proboszcz Edward Brzeziński, C.R., X. Adolf Drewniak, C.R. i misjonarz z Polski X. Franciszek Torbus, C.R.

Podczas nieszporów piękne psalmy, hymny i antyfony odśpiewał chór parafjalny pod dyrekcją organisty p. St. Bolewskiego. Solenne części odśpiewały panna Krzemińska i pani Anastazja Ezop.

Po nieszporach, przed benedykcją, ceremonji poświęcenia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej dokonał X. celebrans Fr. Wajtalewicz, w której to chwili grad z ulewnym deszczem szalał na zewnątrz. Poświęcony został obraz przedstawiający Matkę Boską Częstochowską. Komuż z Polaków nie jest znana Częstochowa, ten przybytek, Najśw. Bogarodzicy? Komuż nie jest znana historja tego cudownego obrazu? — To Patronka Związku Polek w Ameryce, do której to organiziacji należą matki, siostry i córki nasze.

Po poświęceniu nastąpiło błogosławieństwo Najśw. Sakramentem, po którem z piersi wiernych potężnie zabrzmiała stara pieśń dziękczynna „Niechaj będzie pochwalony", a której pienia uleciały napewno do tronu Bożego. W kościele na tem nabożeństwie widzieliśmy między innymi konsula generalnego dra. Tytusa Zbyszewskiego, ponadto kilku przedstawicieli miejskich a wśród nich aldermana Rostenkowskiego. Po nabożeństwie nastąpiło zdjęcie fotograficzne, a potem pochód w tym samym porządku jak poprzednio.

Domy w pobliżu kościoła marjanowskiego były udekorowane we flagi narodowe, stosownie według apelu X. proboszcza marjanowskiego.

Stary Rockefeller, miljarder amerykański, zarobił w ub. roku „depresyjnym" tylko.... 16 miljonów dolarów. Wcale ładny dochód, nawet w okresie depresji. Rockefeller zarabiał widać dwa razy tyle w latach poprzednich, gdyż dawniej rozdawał dzieciom dziesięciocentówki, a rok temu rozdawał „nykle".

Przeciętna szybkość wiatru w Chicago wynosi 15 mil na godzinę. Najwyższa szybkość zarekordowana była 67 mil na godzinę.

Adwokat Bednarski Zmienia Biuro.

Firma Polskich Adwokatów BEDNARSKI I HAAS przenosi swoje biura po kilkuletnim pobycie w First National Banku do większego lokalu w budynku ASHLAND BLOCK pnr. 155 North Clark ulica, narożnik Randolph ulica, pokój 1617. Nowy telefon będzie od maja 1go STATE 8838.

Biuro to będzie wygodniejsze dla wielkiej liczby klientów polskich dlatego, że jest naprzeciwko budynku Sądowego i Ratusza.

Adwokat Walter S. Bednarski przez ostatnie sześć (6) lat prowadził biuro w śródmieściu. Prowadzi on także Poradnik Prawny w DZIENNIKU CHICAGOSKIM przez ostatnie 5 lat, udzielając bezpłatnych porad Polakom, czytelnikom DZIENNIKA CHICAGOSKIEGO.

Adwokat Bednarski kształcił się w Kolegjum św. Stanisława Kostki, studjował filozofję na Uniwersytecie Michigan, a prawo ukończył na Uniwersytecie De Paul, gdzie otrzymał stopień Doktora Praw. Mecenas Bednarski ma także stopnie Uniwersyteckie Bakałarza Nauk i Filozofji.

Adwokat Józef F. Haas praktykuje prawo przez ostatnie 16 lat i urzędował jako Asystent Prokuratora Stanowego i Asystent Prokuratora Miejskiego.